

1. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w Warszawie. Widok z wału Miedzeszyńskiego.

## W Y M O W A D W Ó C H W I L L I

Na dwóch krańcach Warszawy wzniesione zostały dwie wille luksusowe. Autorem jednej jest arch. B. Pniewski, drugiej — arch. L. Kąrnogold i H. Blum. Obie te wille, zaprojektowane z wielką kulturą, odbiły w sobie sprzeczności, w jakich błąka się nasza twórczość architektoniczna, szukając wyjścia właściwego. Mimo prawie identycznego zadania (willa luksusowa), jednakowego budulca (cegły), dały one w rezultacie dzieła o wyrazie artystycznym wręcz odmiennym, świadcząc o dwóch zupełnie różnych stosunkach wobec świata.

Zasadniczym wrażeniem, jakie odnosimy z willi Pniewskiego, jest jej „otwartość”: wrażenie to wywołuje sposób uszeregowania tarasów podcieni kolumnowy, swobodne ugrupowanie brył, przejrzystych w swym ukształtowaniu i zestrojonych ze sobą muzykalnie, w spokojnej grze kontrastów żywych i pełnych akcji.

Wyrazisty gryms, wieńcząc, zamyka całe „dziejące się” życie tych form.

Ten charakter otwartości powoduje nawet, że widz, kultywowany w latach ostatnich w atmosferze architektury „odgradzonej” i izolowanych „komórek” mieszkalnych, przypuszcza, że budynek ten jest raczej klubem, gmachem użytku publicznego, nie zaś domem mieszkalnym.

Otwarta ufność, jaką tchnie cały układ willi, normalna w czasach kultury klasycznej, dziś wprawia nas w kłopot, we wstydlive zamieszanie, jak marzenie zbyt wcześnie ujawnione, niewspółmierne z wciąż jeszcze otaczającą nas ponurością i bezwzględnością walki o byt.

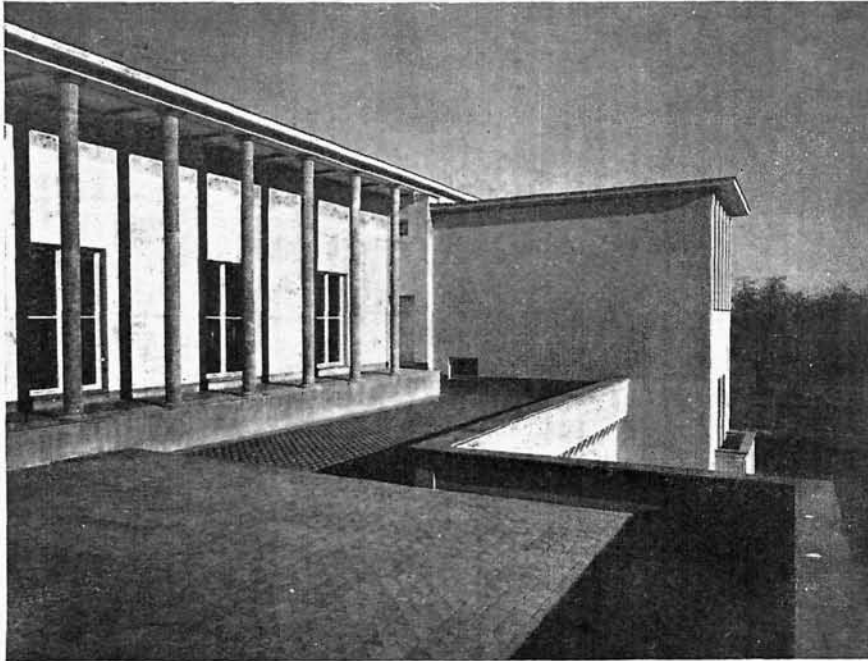
Ton pogodnego, s'onecznego optymizmu dominuje nawet nad temi fragmentami budynku, w których odbiła się nerwowość naszych

czasów: akcenty niepokoju, pewnego „romantycznego” naprężenia i ostrości, jakie widzimy w rozwiązaniu patio np., lub w przyjęciu zasadniczego stosunku proporcji w podziale form jak 1 : 1, co odczuwa się silnie, zwłaszcza we wnętrzach.

Duch kultury łańskiejszej przejawia się w tej willi również w sposobie zespolenia organicznego kompozycji plastycznej z wątkiem budowlanym (zespolenia, nie zaś podporządkowania się): w pionowych wymiarkach, wytwornych proporcjach okien odczuwamy ten wątek — cegłę.

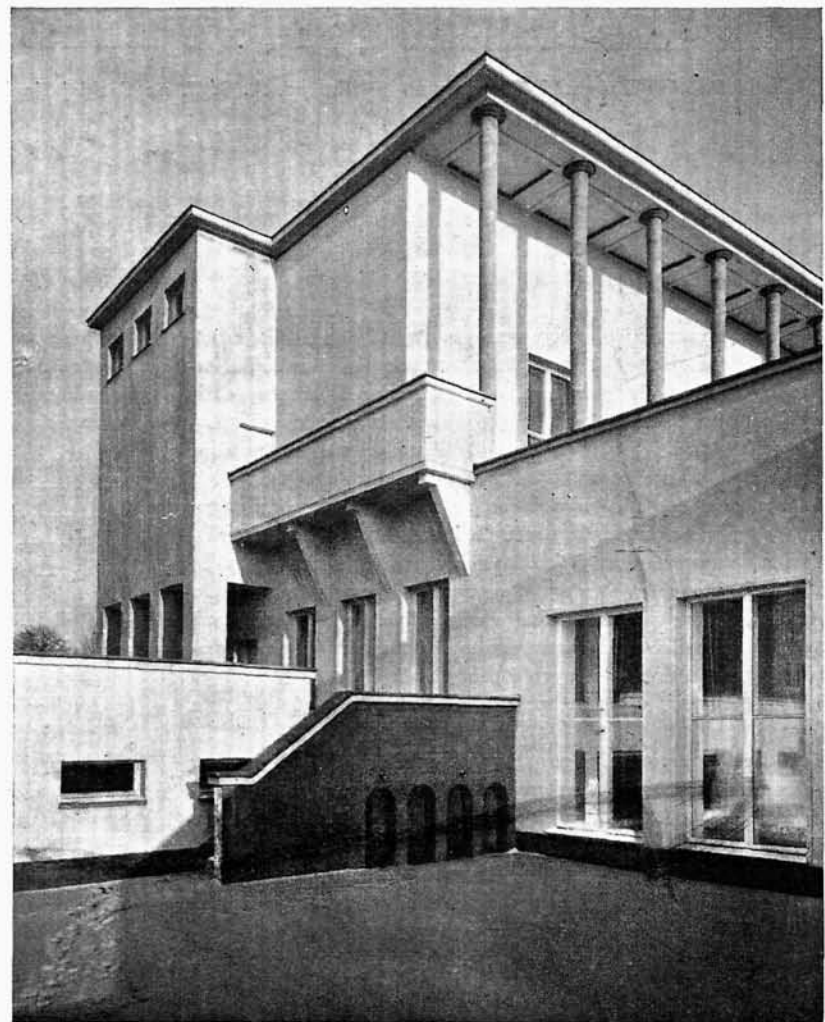
Wölflin w swem dziele „Kunsthistorische Grundbegriffe” określa kompozycję klasyczną jako jedność wielościową: jedność kompozycyjną szeregu autonomicznie pełnowartościowych, w sensie plastycznym, elementów. Taki własny indywidualny swój byt plastyczny posiadają też formy poszczególne w willi Pniewskiego: okna, balkony, partje muru, kolumny i t. p. Posiadają one swój własny potencjał artystyczny, swoją niezależną, chociaż wzajemnie współmierną określoność plastyczną, dla stwierdzenia swej racji bytu nie zmuszającą do szukania jakichkolwiek uzasadnień „poza sobą”. To też wspólnie tworzą one pełen życia organizm willi, jak również łatwo zrosły się z otaczającą naturą w jedną organiczną całość. Podobny wypadek w naszej architekturze możemy odnaleźć w nadzwyczajnym wprost „zrośnięciu się” z terenem zabudowań Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanych, dzieła Norwertha.

Jakże jakościowo odmienny jest wyraz architektoniczny willi Kąrnogolda i Bluma.



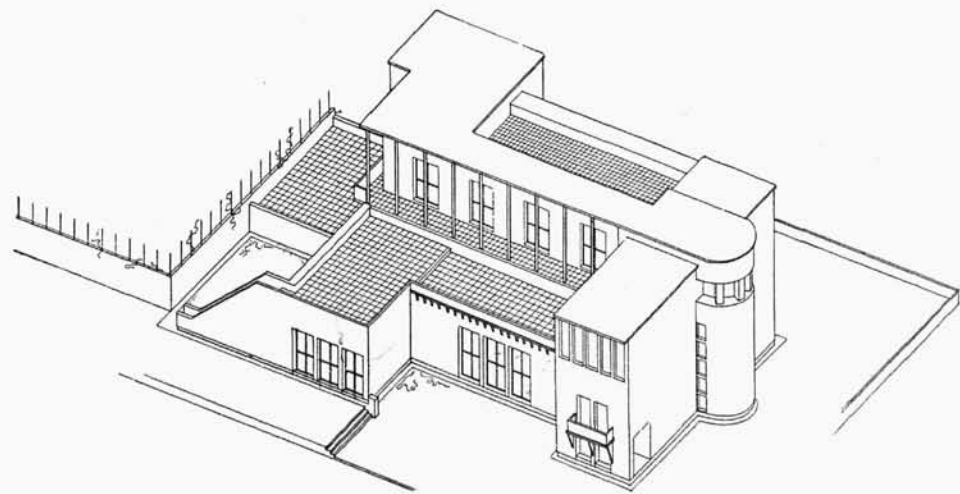
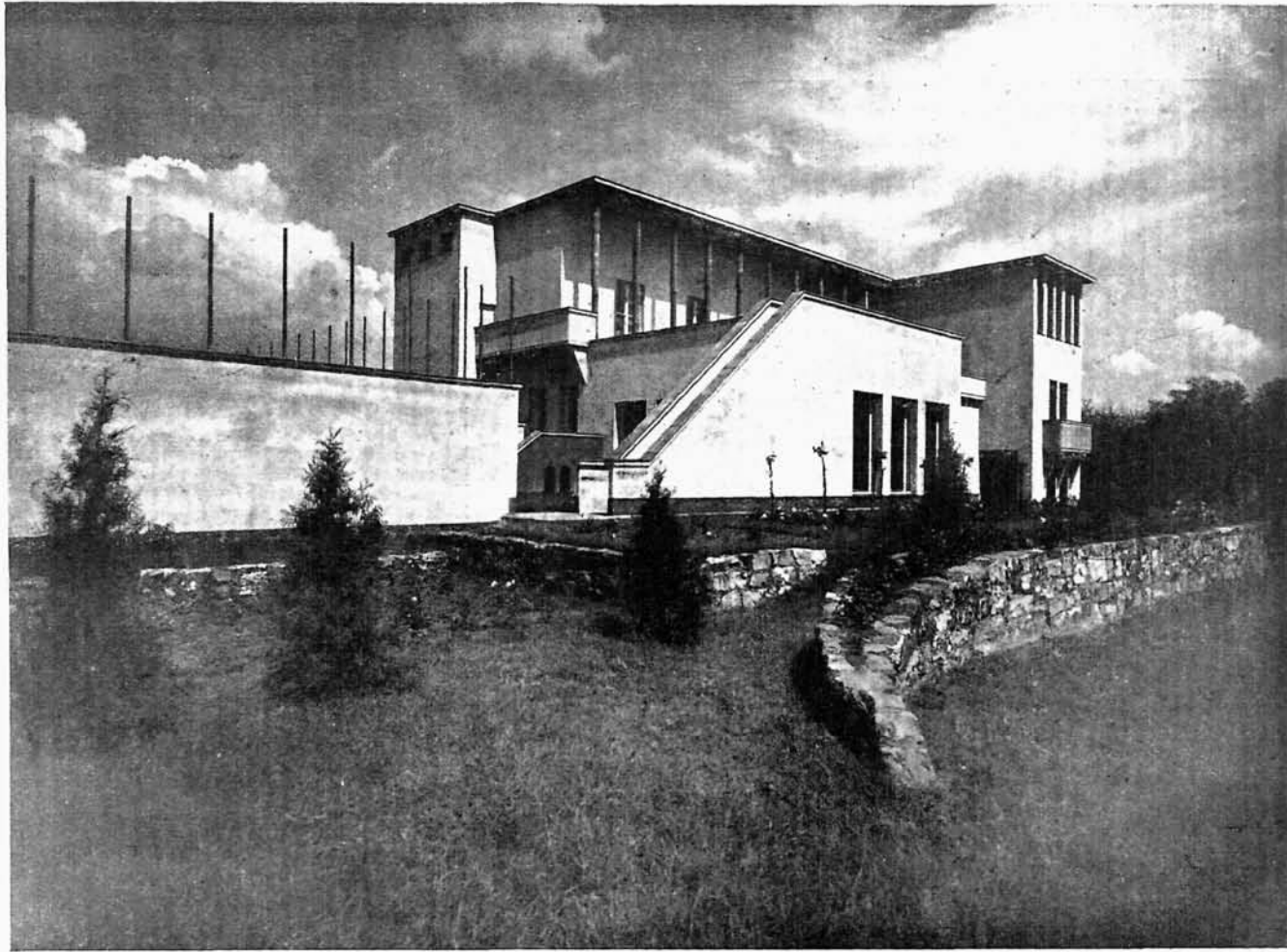
Taras.

Kolumny w miedzi patynowanej wyk. f-ma „B-cia Łopieński” (Warszawa). Ogrzewanie ciepłowodne. urządzenia sanitarne, kanalizacyjne i gazociągi wykonała f. „Józef Buczkowski i S-ka” Warszawa.

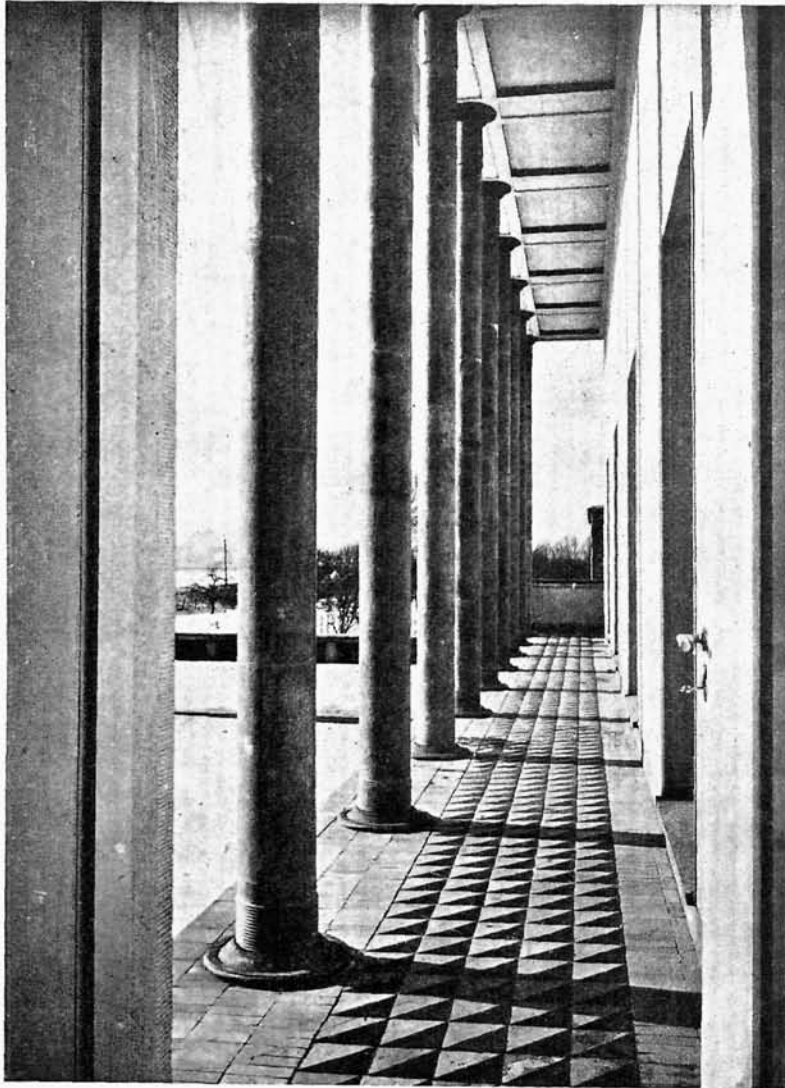


Patio.

2—3. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w Warszawie.



4—5. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w Warszawie.



6—7. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa).  
Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w War-  
szawie.

#### OPIS WILLI p. A. Z. S. w WARSZAWIE.

Willa pp. A. Z. S. zbudowana jest na Saskiej Kępie przy wale Miedzeszyńskim. Budowa, rozpoczęta we wrześniu 1930 r., została ukończona w jesieni 1931 r.

Bryły budynku zostały zaprojektowane w ten sposób, że z walu Miedzeszyńskiego nie mamy skrótów.

Ze względu na budołek — cegłę, otwory projektowane są z charakterze pionowym, a nie poziomym.

Budynek zawiera dwie kondygnacje i sutereny.

W suterenach, w części wzniesionej, mieszczą się ubikacje gospodarcze, kuchnia, pralnia, centr.-ogrzewanie, trzy pokoje z łazienką dla służby, garderoba zapasowa, piwnica i garaż.

Na parterze znajdują się — przedsionek, westibul, hall, salon, buduar, pokój jadalny i kredens, biblioteka. Nad garażami jest taras, połączony z buduarem. Hall z galerją, salon i buduar tworzą jedną całość przestrzenną.

Piętro: Nad westibulem jest pokój dodatkowy z łazienką, zaś na samym piętrze cztery pokoje sypialne dużych wymiarów. Z pokoi sypialnych jest wyjście na taras i podcień kolumnowy. Taras ten schodami łączy się bezpośrednio schodami.

Dach pokryty płasko. Na dachu mieści się taras osłonięty z przyszcicem.

Odprowadzenie wód deszczowych wewnątrz budynku.

Ściany z cegły, grub. 0,55 m., zewnątrz pokryte skalaniem młotkowanym.

Balustrady i schody — lastrico. Taras na piętrze wyłożony terakotą.

Kolumny podcienia żelbetonowe: zamiast szalowania i wyprawy użyto gilz miedzianych, które żelbetowano.

Dach kryty trocalem.

Okna i portfenetry-szwedzkie. Drzwi białowe (pełne, gładkie) malowane z wyjątkiem drzwi do buduaru — gruszka, oraz do jadalni i biblioteki—dąb.

W hallu ściany galerji wyłożone skalaniem, balustrady z marmuru kieleckiego, parapety marmurowe. Kaloryfery pokryte zasłonkami z blachy mosiężnej.

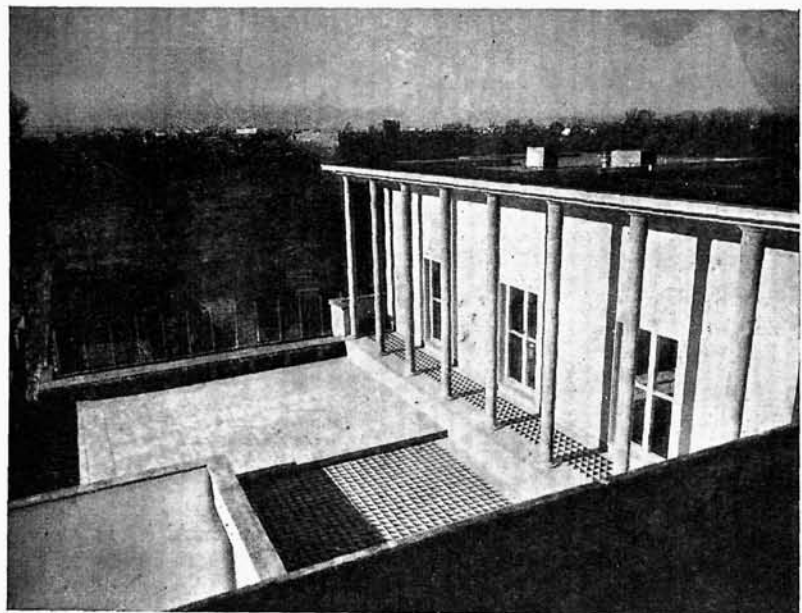
W salonie — posadzka dębowa z hebanem.

Ogrzewanie centralne.

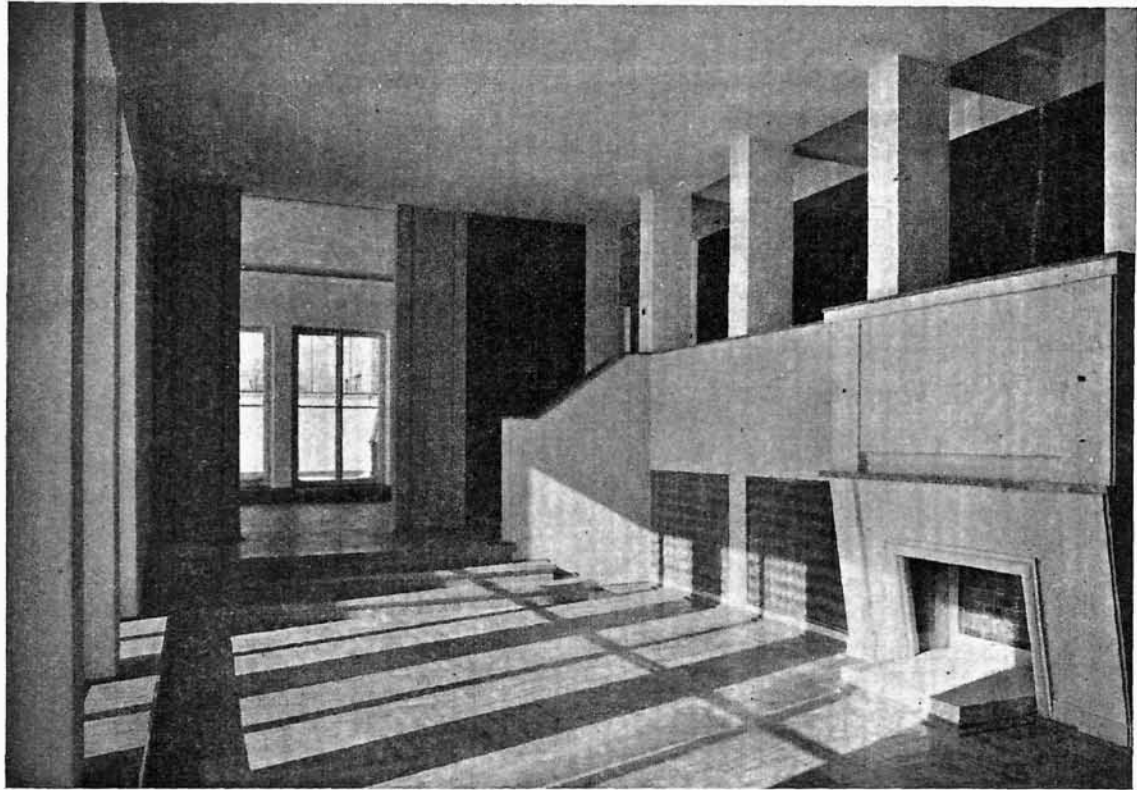
Ogólna kubatura budynku ca 2900 m<sup>3</sup>.

Podcień na tarasie.

Kolumny w miedzi patynowanej wyk. f. „B-cia Łopieńscy“ (Warszawa). Ogrzewanie ciepłowodne, urządzenia sanitarne, kanalizacyjne i gazociągi wyk. f. „Józef Buczkowski i S-ka“ (Warszawa).







Widok z ballu do salonu.

8—9. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w Warszawie.



Klatka schodowa.

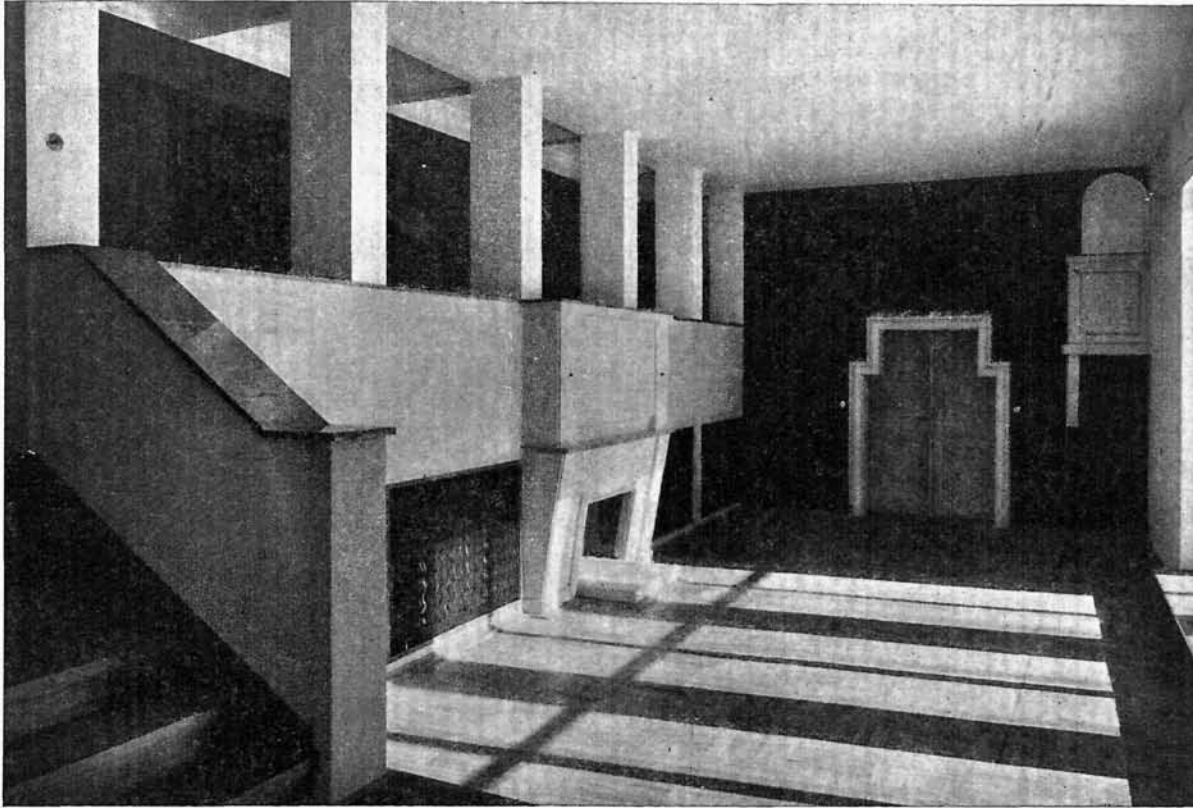
Zasłonki na grzejniki chromoniklowane wyk. f-ma „B-cia Lopiński” (Warszawa). Ogrzewanie ciepłowodne, urządzenia sanitarne, kanalizacyjne i gazociągi wyk. f. „Józef Buczkowski i „S-ka” Warszawa

Posiada ona wybitny charakter zasklepienia, zamknięcia, „safesu”, jakby powiedział A. Tolstoj. Jest coś wschodniego w potraktowaniu ściany frontowej, jak wielkiego płatu „nagiętego” muru, przeciętego poziomymi pasmami okien, które milczą głucho o tem, co kryją za sobą: wnętrza mieszkalne, czy przemysłowe (p. str. 244—7).

Z form tej willi wionie zimny geometryzm. Wzajemne ich kontrastowanie jest również porządku geometrycznego, nie stwarza współżycia, czegoś co się „dzieje”. Zamiast zharmonizowanej akcji — zastygły układ form wzajem obojętnych.

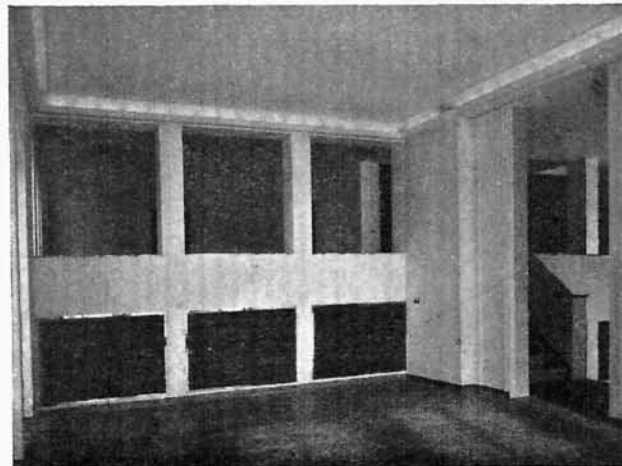
Wszystko w tej willi zda się być anonimowe. Okna, ściany zdają się być wynikiem jakichś obcych, poza nimi tkwiących sił. Ich byt nie jest stwierdzeniem radosnem własnej egzystencji, tworzącej wspólnotę, zorganizowaną niejako społeczność, — lecz służebnym przymusem. Okna i ściany służą jakby z musu i służą niechętnie. Nawet te okna, którym architekt nadał ogromne wymiary, raczej przygnębiają, niż każą myśleć o wnętrzach osłonecznionych (rys. 1, str. 244). Poziomy charakter otworów okiennych potęguje tylko wrażenie tego przymusu. Kształt ten nie współdziewiczzy ze swym budulcem — cegłą, nągając go raczej w kierunku gdzieś, poza danym wypadkiem, istniejących form żelbetowych.





Hall.

Zasłonki na grzejniki chromoniklowane, okucie drzwi brąz patynowany, wyk. f. „B-cia Lopiński” (Warszawa. Ogrzewanie ciepłowodne, urządzenia sanitarne, kanalizacyjne i gazociągi wykonała f. „Józef Buczkowski i S-ka” w Warszawie.



Salon.

13—14. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Willa pp. A. S. Z. na Saskiej Kępie w Warszawie.

Trzeba przyznać, że właśnie dlatego wyraz architektoniczny tej willi jest w zgodzie z dzisiejszym „zasklepieniem” się każdego we własnych interesach, wrogą i nieufną separacją od reszty świata.\*) I jest w tym wyrazie fatalizm pesymistyczny — bezwzględność władztwa maszyny.

To też willa ta uznana jest bezspornie, jako modernistyczna.

... „ppopatrzyć Feluś, cco to za autobus, taki duży i dlaczego biały?

„Przyjaciele, oparliśmy się o latarnie, w niemym zachwycie spoglądali na dom, opatrzony numerem 8/1 c.

„Ten charakterystyczny vox populi to niewątpliwa pochwała dla twórców arch. arch. L. Korngolda i H. Bluma”.

\*) I. Porównajmy odgradzające, jak u żółwi, pancerze betonowe na balkonach domów mieszkalnych ZUPU.

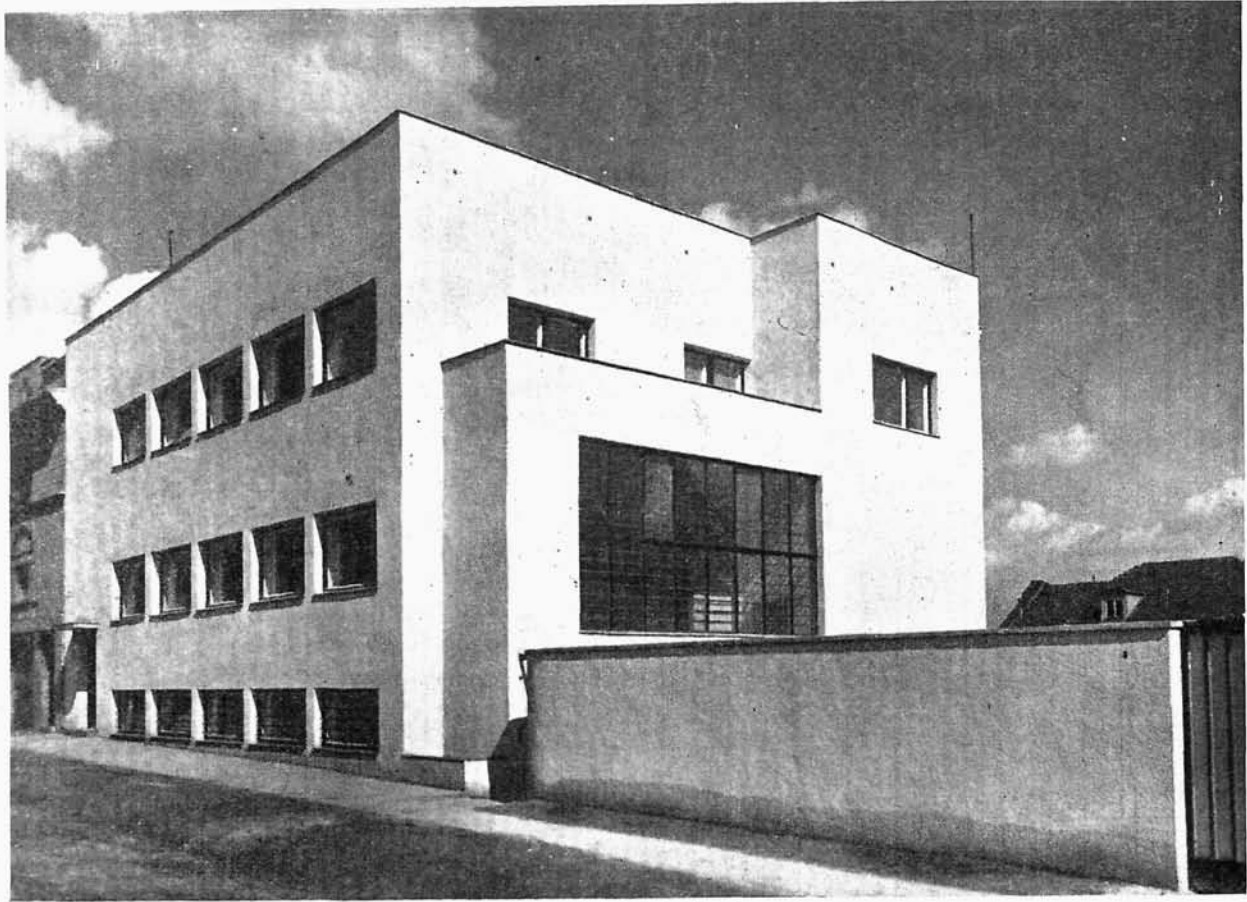
„Maszyna do mieszkania”, wygodna, celowa, ładna maszyna to przecież ideał nowoczesnego architekta”.

W ten sposób młody architekt, do którego należą słowa powyższe, daje ujście swemu entuzjazmowi z powodu tej willi.

Natomiast powstał spór na temat „modernizmu” willi Pniewskiego. Modernizm jej został mocno zakwestjonowany. Budzi zastrzeżenia. Nie dziwię się temu bynajmniej. Najwyższy czas zacząć odważnie się z tem godzić.

„Geist der Kleinigkeit” (określenie Wright’a) dumny jest, gdy się czuje dzieckiem czasu, gdy poza dzisiejszość nie wykracza, chociażby przez to był zarazem wykładnikiem i kolporterem najmroczniejszej beznadziejności kultu maszynizmu swej epoki. Nie zazdrościmy mu.

Stanisław Woźnicki



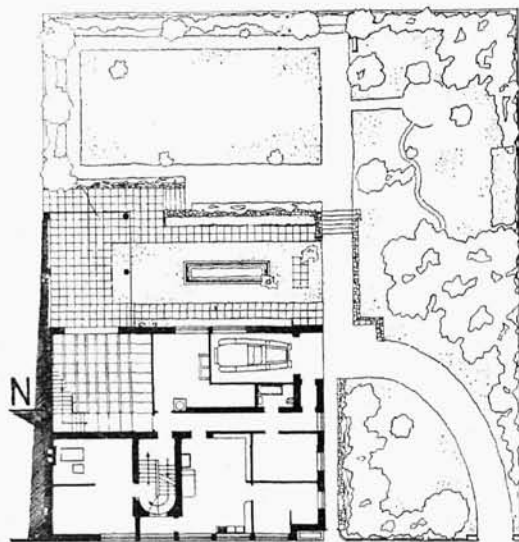
1—2. Arch: Lucjan Korngold i Henryk Blum (Warszawa). Willa p. K. przy ul. Chocimskiej w Warszawie.

## WILLA PRZY ULICY CHOCIMSKIEJ W WARSZAWIE

Budowa domu mieszkalnego przy ul. Chocimskiej Nr. 8 — została rozpoczęta w sierpniu 1930 r., ukończoną zaś w pierwszej połowie września r. 1932. W pierwszym sezonie budowlanym zostały wykonane roboty murarskie i betonowe oraz dach. Podczas miesięcy zimowych przeprowadzono roboty instalacyjne. W drugim sezonie budowlanym budynek został całkowicie wykończony i oddany do użytku.

Usytuowanie domu na terenie spadzistym miało decydujący wpływ na ukształtowanie rzutu poziomego.

Spadek terenu na całej parceli wynosi 3,5 m., pod samym zaś budynkiem 1,60 m, w ten sposób wysoki parter od strony ul. Chocimskiej jest pierwszym piętrzem od strony ogrodu (rys. 3). Połączenie wysokiego parteru, gdzie mieszczą się pokoje reprezentacyjne z ogrodem, leżącym o całe piętro niżej, było problemem, który wymagał specjalnego rozwiązania. Dostęp do ogrodu przez 19 zewnętrznych schodów uważaliśmy za rozwiązanie, które w naszym klimacie musi budzić daleko idące zastrzeżenia. Szczególnie zimą schody takie, często pokryte lodem, stanowiły poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla dzieci, które i zimową porą korzystają z ogrodu. Te względy stanowiły punkt wyjścia rozwiązania głównego hallu przez dwie kondygnacje z wysokiego do niskiego parteru (pokoje Nr. 3 i 20, rys. 8-9). W ten sposób schody, prowadzące do ogrodu, zostały wprowadzone do wnętrza budynku, tworząc połączenie domu z ogrodem na jednym poziomie przez taras pod pokojem „muzycznym” (rys. 11).



Ul. Chocimska

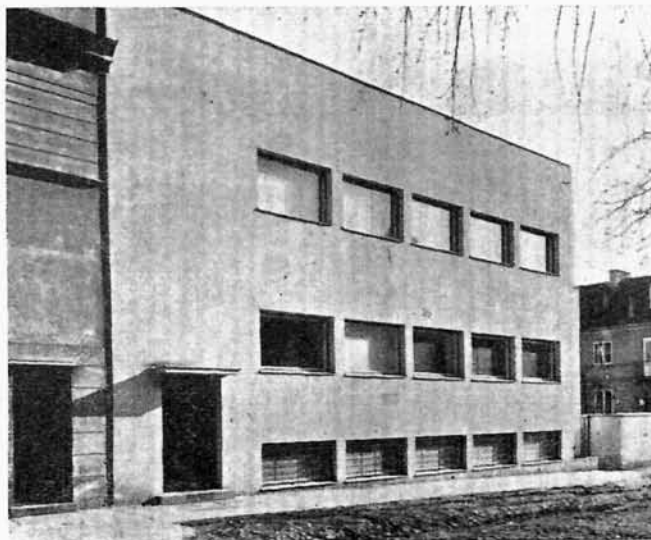
Sytuacja. 1 : 500.



Widok od strony dziedzińca.



Instalacje centralnego ogrzewania wodnego wyk. f. „I. Polak i S-ka” (Warszawa).



Widok od ulicy.

3—4 Arch: Lucjan Korngold i Henryk Blum (Warszawa). Willa przy ul. Chocimskiej.

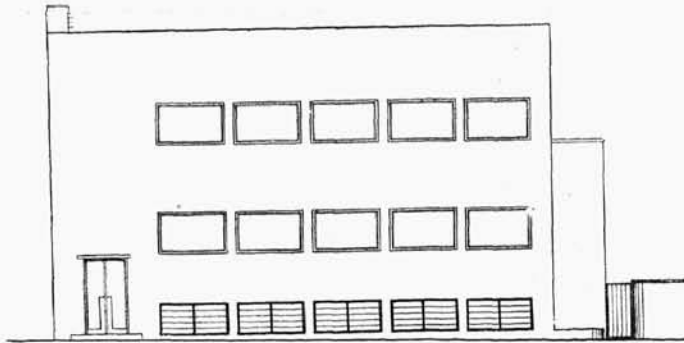
Sytuacja budynku, który od strony północnej musiał być przesunięty do sąsiada, oraz niżej podane rozwiązanie hallu stały się zasadniczymi punktami ukształtowania rzutu i bryły budynku.

Na niskim parterze zostały rozmieszczone następujące ubikacje (rys. 9): garaż (23), wejście kuchenne, dwa pokoje służbowe (18, 19), łazienka dla służby, kuchnia (17), spiżarnia (16), pralnia z suszarnią kulisową (21, 22), kotłownia i magazyn opału (15), oraz dolna część hallu z wyjściem na ogród. Pod niskim parterem znajduje się piwnica.

Parter wysoki mieści pokoje reprezentacyjne (rys. 8): wejście, garderoba z W. C. i szatnią (2), hall (3), pokój dla muzyki (4), biblioteka (5), pokój stołowy (6) z ogrodem zimowym, kredens (7).

I piętro obejmuje pokoje sypialne, gościnne, służbowy (13), ubieralnię, dwie duże łazienki oraz W. C. (rys. 7).

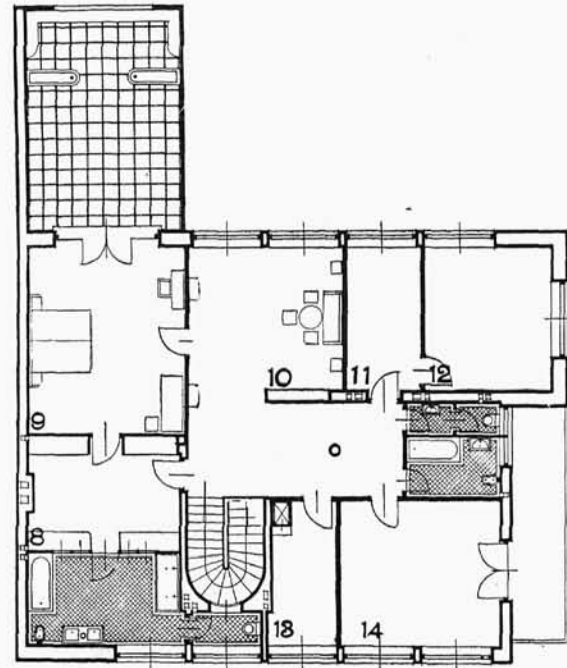
Obsuwistość terenu oraz ciągle rysowanie się posesyj sąsiednich spowodowały konieczność postawienia budynku na ławach żelbetowych. Konstrukcja ścian: cegła 0,55 m. Słupy między oknami żelbetowe —  $0,27 \times 0,55$  m. Stropy ceglano-betonowe syst. Bremer—Westphal. Dach — deskowanie w odległości 60 cm od stropu betonowego, przykryte podwójnie papą. Elewacja wykonana w teracycie. Podłoga w pokoju „muzycznym” zaizolowana celotexem. Taras nad tym pokojem: strop pustakowy — celotex, beton szlakowy, szlichta z kastorem, podwójna warstwa klejonej papy, 10 cm ziemi oraz płyty betonowe. Odległość między płytami 5 cm. Między płytami trawa. Odwodnienie tarasu przez miedziane sito do wewnątrz budynku.



Elewacja od strony ulicy. 1:250.



Elewacja boczna. 1:250



Rzut piętra. 1:250.

5—7. Arch.: Lucjan Korngold i Henryk Blum (Warszawa). Willa p. K. przy ul. Chocimskiej w Warszawie.

Wewnętrzne wykończenie domu proste, lecz w najlepszym gatunku. Okna szwedzkie. Podział na część wietrzącą, otwieraną normalnie na paskwil, i część oświetlającą, otwieraną kluczem tylko do mycia. Okna od strony ul. Chocimskiej otwierane automatami. Okna szklone szkłem półlustrzanem 4 mm. Drzwi plyninowe, fornierowane sosną i preparowane bejcą „arti”. Tynki wewnątrz filcowane i malowane klejowo. Parapety w pokojach z marmuru „calacatta”; duży parapet w hallu, półki w obramieniu otworu nad dolną częścią hallu, oraz kominek z marmuru „neronembo”. Cały dolny hall wyłożony marmurem: schody, łączące obie części hallu, wyłożone marmurem Tinos, posadzka — tinos, onyx carnia i rosso corallo, ściany wyłożone rzymskim trawertynem.

Schody wejściowe z ulicy wyłożone marmurem nero-nembo, schody wewnętrzne z dębiny. Pomimo usytuowania schodów wewnątrz domu i oświetlonych pośrednio przez części ścian ze szklanej cegły, cała klatka schodowa jest dostatecznie widna i dobrze wentylowana przez wyciąg górny.

Posadzki — eksportowa klepka. Okna i obramienie drzwi — lakie-

rowane. Kuchnia, pralnia, łazienki oraz W. C. wyłożone glazurą i terakotą.

Instalacja wodociągowo-kanalizacyjna — bardzo luksusowa. W głównej łazience na 1 piętrze specjalne urządzenia do hydropatji, składające się z 4 pryszniców o różnym wylocie wody. Wanny połączone ze spustem przez mydelniki, które strącają mydliny z wody, by nie zanieczyszczać rur. W. C. zamiast rezerwoarków mają „flusshometry”.

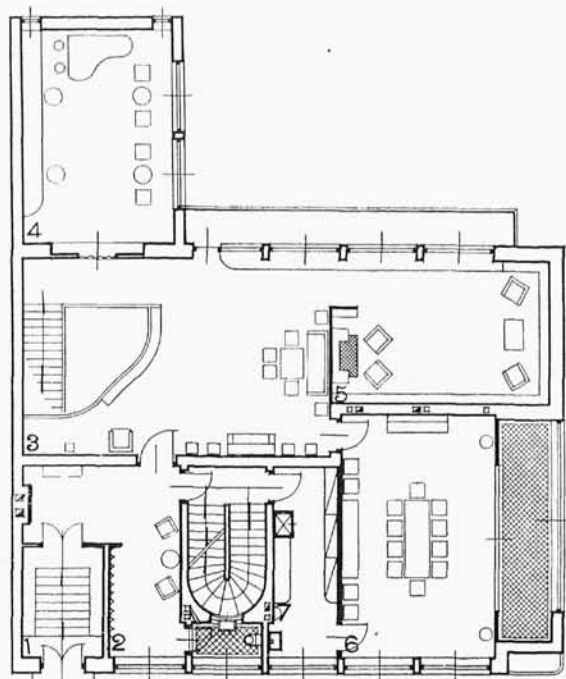
Ogrzewanie domu — centralne wodne, oraz centralne przygotowanie ciepłej wody dla całego domu.

Pomimo wielkich płaszczyzn okien, dom okazał się zimą dostatecznie ciepłym. Okna zabezpieczone są klepkowymi żaluzjami, które, przez wzgląd na swoją wielkość i ciężar, wznoszone i opuszczane są łatwo zapomocą przekładni trybowej.

Koszt i m<sup>3</sup> budowy łącznie ze wszystkimi opłatami i ogrodzeniem ogrodu — zł. 85.

Lucjan Korngold.

Hall wysokiego parteru.

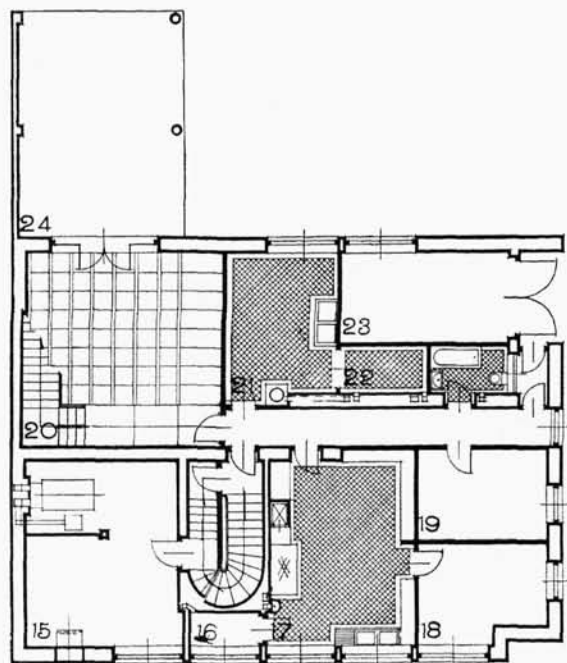


Rzut wysokiego parteru. 1:250.

Instalacje centralnego ogrzewania wodnego wyk. f.  
„J. Polak i S-ka inżynierowie“ (Warszawa).

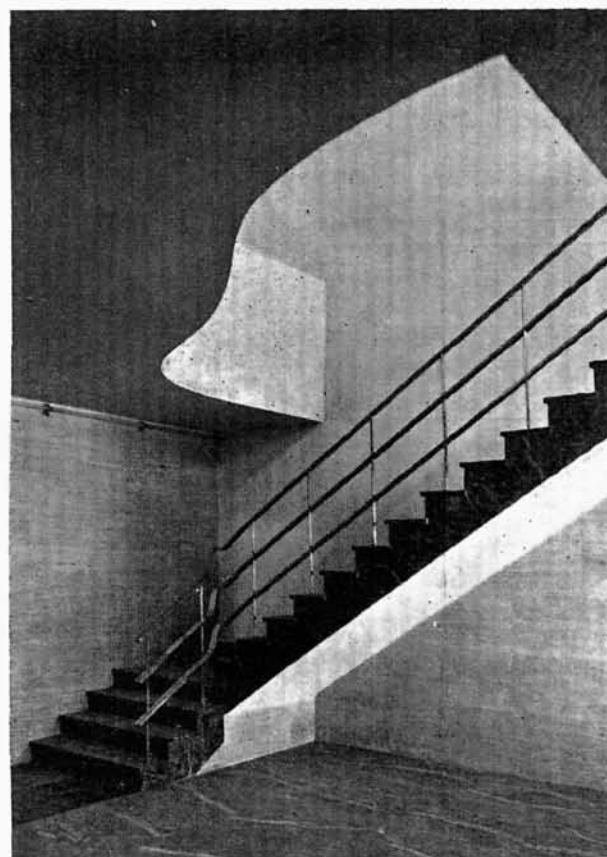


Rzut niskiego parteru. 1:250.



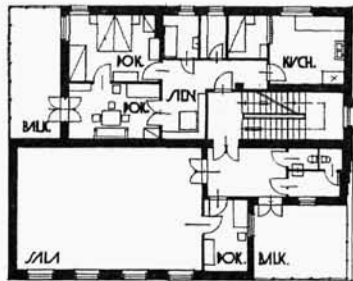
niski parter

Schody z hallu dolnego parteru.

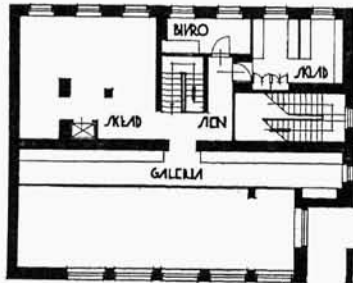


8—11. Arch.: Lucjan Korngold i Henryk Blum (Warszawa). Willa p. K. przy ul. Chocimskiej w Warszawie.

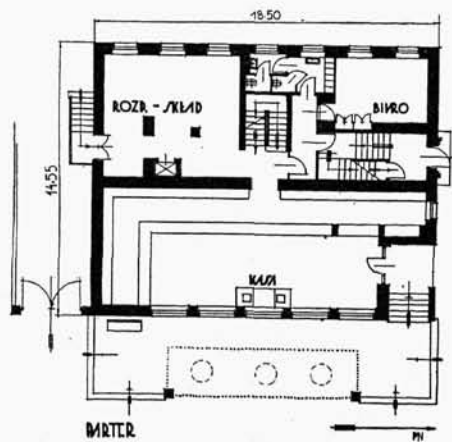




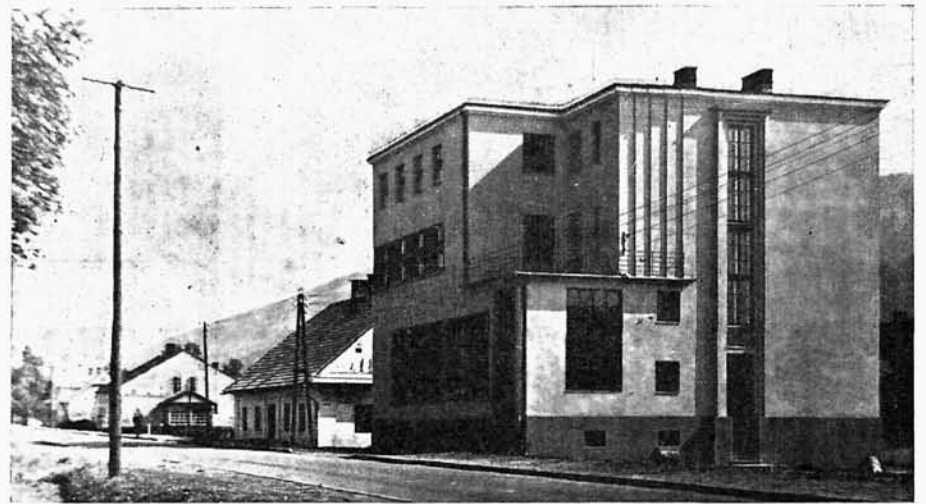
I PIĘTRO KWIATRY 3564<sup>2</sup>



II PIĘTRO



PARTER



1—4. Arch. Tadeusz Michejda (Katowice). Sklep spółdzielczy w Ustroniu (Śląsk Cieszyński).



## OSIEDLA MIESZKANIOWE W NIEMCZECH

W r. ub. po zamknięciu kongresu, zorganizowanego przez Londyńskie Towarzystwo Mieszkaniowe i budowy miast, zorganizowane były wycieczki do nowych osiedli mieszkaniowych w Berlinie, Dreźnie, Hamburgu i Essen.

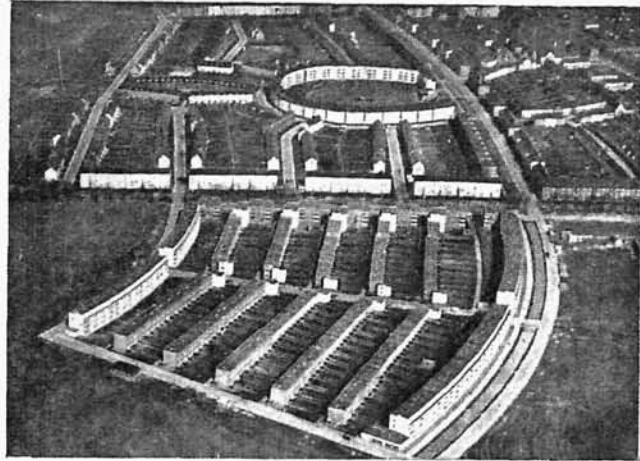
Znaczenie tych miast w życiu gospodarczym i kulturalnym Rzeszy niemieckiej uprawnia do przypuszczenia, że wymienione osiedla urządzono według najnowszych wymagań budowy miast.

Cechą charakterystyczną osiedli mieszkaniowych, powstałych w Niemczech po wojnie — jest ich przestronność. Wyraża się ona w stosunku powierzchni zabudowanej, względnie powierzchni mieszkalnej do ogólnej powierzchni terenu budowlanego. Stosunek ten w osiedlach, powstałych po wojnie, jest o wiele korzystniejszy w porównaniu z analogicznym stosunkiem w osiedlach, zbudowanych przed wojną. Np. w domach berlińskiej spółdzielni mieszkaniowej „Ideal”, zbudowanych pomiędzy 1907—1911 r. w dzielnicy Neukölln, na jedno mieszkanie wypadło 25 m. kw. terenu; ta sama spółdzielnia dla serji domów, zbudowanych w latach 1912—14 na przedmieściu Britz — przewidziała już 70 m. kw. terenu na mieszkanie. W serji domów o typie szeregowym z ogródkami przy każdym mieszkaniu, zbudowanych w ostatnich latach, powierzchnia wymieniona została jeszcze zwiększona. Mała intensywność zabudowania jest cechą charakterystyczną nawet osiedli o przeważającym typie zabudowań zwartych, wielopiętrowych.

Drugą cechą jest zupełne zaniechanie budowy oficyn bocznych lub tylnych. Podział mieszkań na uprzywilejowane, t. zw. frontowe, przewietrzane na przestrzał i pozbawione tego przywileju — oficynowe, na mocy nowych przepisów budowlanych został znacznie ograniczony nawet w śródmieściu Berlina. Wszystkie domy są zwrócone conajmniej jednym frontem do drogi publicznej, a jeżeli konfiguracja i powierzchnia placu, jak na przykład przy zbiegu Riemeisterstrasse i Spandauerstrasse w Zehlendorf pod Berlinem, pozwala na gęstsze zabudowanie — natenczas w obrębie bloku powstaje dwutraktowy budynek o mieszkaniach również na przestrzał przewietrzanych.

Ilość kondygnacji w domach wielomieszkaniowych nie przekracza pięciu, najczęściej jednak spotyka się dwu lub trzypiętrowe domy. W Dreźnie, w nowych osiedlach przeważają domy dwupiętrowe.

Wobec zakazu urządzania pomieszczeń dla stałego przebywania ludzi w podziemiu — poziom podłogi przyziemia wznosi się nad terenem zaledwie na 60—80 cm., przez co podest między przyziemem a pierwszym piętrem znajduje się prawie bezpośrednio nad wejściowymi drzwiami do klatki schodowej. Ogólna wysokość nowych domów jest mniejsza od norm przepisowych (dla 2 kond. 10 m, 3 kond — 12 m., 4 kond. — 16 m., 5 kond. — 20 m.).



1. Osiedle podkowiaste Berlin-Britz.

Stosunek wysokości domów do wzajemnej ich odległości od strony ulicy, względnie od strony dziedzińców, według nowych przepisów nie może być mniejszy, jak 1:1, w rzeczywistości wynosi częstokroć 1:1,5, zaś przy ulicach komunikacyjnych nawet 1:2 lub 1:2,5. Wewnątrz bloków urządzane są zazwyczaj zieleńce z kwiatnikami i placami dla zabaw dzieci. Korzystać z nich mogą wszyscy mieszkańcy domów, otaczających blok. Pomiędzy frontami domów a chodnikami zakładane są z reguły trawniki, obrzeżone niskim strzyżonym bukszpanem, co w znacznym stopniu ożywia ulicę.

W punktach charakterystycznych, na skrzyżowaniu ulic — urządzane są skwery. Baseny wodne, studnie lub rzeźby ogrodowe stanowią niepretensjonalną dekorację tych miejsc wypoczynkowych.

Naogół zabudowanie nowych osiedli znacznie się różni od osiedli, wybudowanych przed wojną, nastąpił bowiem zdecydowany zwrot ku podniesieniu ich warunków higienicznych i estetycznych. Budowa domów mieszkalnych z podwórzami, obudowanymi na podobieństwo studni, została w Niemczech prawie zahamowana. Propaganda nowych zasad budowy osiedli mieszkaniowych zyskuje coraz więcej zwolenników i jest energicznie prowadzona przez towarzystwa urbanistyczne i higieniczne.

W niemieckim dziale międzynarodowej wystawy mieszkaniowej i budowy miast, stanowiącej część berlińskiej wystawy budowlanej

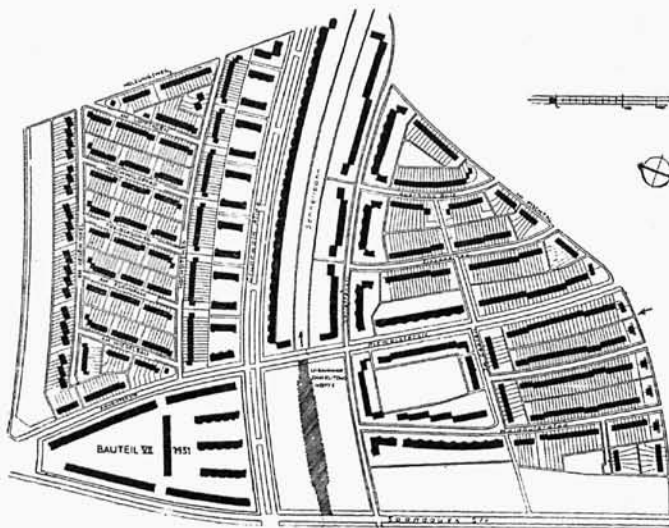


2. Osiedle podkowiaste Berlin-Britz.

Ulica w osiedlu



Plan zabudowania.



nej 1931 r., były umieszczone hasła, pod jakimi propaganda ta jest prowadzona:

„Wymagać dla każdego mieszkania:  
światła: słońce w południe przez pół roku;

powietrza: mieszkania tylko przewietrzane na przestrzał;  
przestrzeni: dostateczne wymiary pokoi mieszkalnych i sypialni;  
wygody: oddalenie mieszkań od zakładów, wytwarzających uciążliwy hałas, zapach i t. p.;

zdrowotności: precz z mieszkaniami w piwnicach i na poddaszach!  
precz z mieszkaniami w bocznych i tylnych oficynach!”

W rozplanowaniu osiedli, przestrzennym ukształtowaniu brył i rozwiązaniu rzutów poszczególnych domów — przejawia się dążenie do rzeczowości, nieraz zbyt krańcowo pojętej. Niemniej ogólne wrażenie, dzięki spokojnej sylwecie gzymsów, rytmice mas i elementów architektonicznych, oraz operowaniu stosunkowo wielkimi masami budowli, rozrzuconymi na znacznych przestrzeniach, otrzymuje się dodatnie. Jednolity charakter architektoniczny całych ulic — potęguje wrażenie monumentalności.

Niektóre osiedla, szczególnie w Berlinie i Hamburgu, odznaczają się okazałością i rozmachem w rozwiązaniu strony urbanistycznej. Posiadają one obok domów mieszkalnych, zbiorowych i jednorodzinnych, również kościoły, szkoły, domy ludowe, sklepy, sale i urządzenia sportowe, łaźnie i pralnie publiczne, ogródki dziecięce,

zieleńce i inne urządzenia higieniczne. Jako materiał do ścian konstrukcyjnych używa się przeważnie cegły, zaś do wypraw w wielu wypadkach terrazyt, lub ciemnowisniowy klinkier. Szerokie zastosowanie mają również tufy i piaskowce do obramień okiennych, portali, cokołów i gzymsów.

Ulice wraz ze wszelkimi inwestycjami pod - i nadziemnymi (kanalizacja, wodociąg, gaz, telefon, elektryczność) są urządzone bądź przed przystąpieniem do budowy, bądź równocześnie z nią; oddawanie domów do użytku przed ukończeniem tych inwestycji nie jest dozwolone. Większość ulic w nowych dzielnicach, szczególnie w Berlinie, posiada jezdnie asfaltowane.

Ogródki i kwietniki przed domami częstokroć nie są oparkowane od strony ulicy — istnieje jedynie niski żywopłot, co w znacznym stopniu potęguje wrażenie estetyczne. Szerokość ulic jest naogół dosyć znaczna. Nawet przy zabudowaniu domami o 3 — 4 kondygnacjach wynosi ona około 20 m w świetle frontowych linii zabudowania. Natomiast jezdnie nie są zbyt szerokie. Na mieszkaniowych ulicach w nowych dzielnicach Berlina szerokość ich wynosi około 6 — 7 m. Na ulicach komunikacyjnych trawniki biegną środkiem jezdni, mieszcząc w swym obrębie tory tramwajowe. W ten sposób ruch tramwajowy odbywa się szybko. Trawniki oddzielone są od jezdni krawężnikiem i niskim żywopłotem bukszpanowym. Na skrzyżowaniach z bocznymi urządzone są przejazdy przez nieznaczne wzniesienia bruku do wysokości główki szyny tramwajowej. Jezdnie po obu stronach torowiska tramwajowego służą dla ruchu w jednym kierunku, przyczem szybki ruch rozwija się bliżej torowiska, zaś wolny — przy zewnętrznych krawężnikach.

W niektórych osiedlach, np. w Hufeisen - Siedlung - Britz w Berlinie, urządzono ulice mieszkalne o jednostronnym zabudowaniu. Długość tych ulic wynosi około 200 — 300 m. Przy pomocy t. zw. ulic zbiorczych są one połączone z głównymi arteriami. Szerokość jezdni tych ulic wynosi około 5.0 m. Koszt urządzenia 1 m. kw. jest niewątpliwie wyższy od kosztu 1 m. kw. ulic obustronnie obudowanych, jednak kompletna standaryzacja nie tylko elementów budowlanych, lecz i rzutów mieszkań, identycznie położonych względem ulicy i stron świata — jest niewątpliwie poważnym udogodnieniem przy masowej produkcji mieszkań.

Porównanie wybudowanych po wojnie światowej osiedli mieszkaniowych niemieckich z analogicznymi osiedlami innych krajów, w szczególności z francuskimi, belgijskimi, lub włoskimi — naogół wypada na korzyść pierwszych, dzięki ściślejszej rzeczowości rozplanowania, opartej na konsekwentnym podporządkowaniu szczegółów całości. Rozmiary i wysoki poziom wyposażenia osiedli niemieckich oraz skala urządzeń użyteczności publicznej mimowoli nasuwa pytanie, z jakich źródeł czerpano środki finansowe, mając na karku ciężkie warunki spłat odszkodowań wojennych. Są to, zdaje się, rezultaty ogólnej polityki finansowej niemieckiej, polegającej na zaciąganiu długów zagranicznych. Polityka ta, jak wiadomo, doprowadziła kraj do ciężkiego przesilenia gospodarczego.



Budowa osiedli w Berlinie jest prowadzona z inicjatywy związków zawodowych, spółdzielni budowlanych oraz urzędniczych związków mieszkaniowych. Przeprowadzanie budowy jest jednak poruczone specjalnym organizacjom, do których wymienione organizacje społeczne przystępują w charakterze akcjonariuszów. Jednym z tego rodzaju towarzystw akcyjnych jest t. zw. „Gehag” (Gemeinnützige Heimstätten-Spar und Bau-Aktiengesellschaft), założone w 1929 r. Buduje ono osiedla nie tylko dla swoich członków, ale również dla gminy m. Berlina. Dla administracji oddanych już do użytku domów wielomieszkaniowych powołana została specjalna organizacja pod nazwą „Einfra” (Berliner Gesellschaft zur Förderung der Einfamilienhäuser G. m. b. H.). Do tej organizacji należy wynajęcie, zagospodarowanie i zarząd osiedli, wybudowanych przez „Gehag”.

Specjalną uwagę poświęca wymienione Towarzystwo budowie i finansowaniu małych domów, odstępowanych na własność. Popierając nowe standaryzowane typy tych domów, „Gehag” wyłącza zysk przedsiębiorcy, dążąc do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych przede wszystkim szerokich warstw robotniczych i urzędniczych. Z osiedli, wybudowanych przez „Gehag”, należy wymienić:

**Hufeisen-Siedlung Britz.** Do 1930 r. wybudowano w wymienionym osiedlu na powierzchni przeszło 30 ha — 1964 mieszkania, w tym 679 w domach szeregowych. Plan zabudowania, którego cechą charakterystyczną jest blok w kształcie podkowy (stąd nazwa) i projekt budowy opracowali arch. prof. B. Taut i dr. M. Wagner. Kształt podkowiasty centralnej części osiedla jest wywołany istniejącymi tam niegdyś gliniankami, które w umiejętny sposób wyzyskano na basen wodny. Na terenie, otaczającym basen, urządzono

zieleńce, wzniecające się łagodnie ku zwartemu zabudowaniu, ustawionemu w kształt podkowy. Umiejętnie rozrzucone kępy głogu, lilij i róż czynią ten zakątek osiedla prawdziwie uroczym. Zabudowanie przy głównych arterjach i dokoła podkowy o 4-ch kondygnacjach, przy innych ulicach o 3 lub 2 kondygnacjach. W części południowej osiedla ulice mieszkalne posiadają jednostronne zabudowanie rzędowe (Zeilenbau). Powierzchnia gruntu, przypadającego na jedno mieszkanie, wynosi około 160 m. kw. Jest to liczba wyjątkowo wysoka. Mieszkania w domach wielopiętrowych są 1½ i 2½ pokojowe z kuchnią, łazienką, ustępem, balkonem krytym, piwnicą i strychem, przyczem za pół pokoju uważa się komorę o powierzchni 8 — 12 m. kw. Domy jednorodzinne posiadają mieszkania o 2½ do 4½ pokojach z pomocniczymi pomieszczeniami. Do każdego mieszkania w domach jednorodzinnych i do mieszkań, położonych w przyziemiu w domach wielopiętrowych — należą ogródki, połączone bezpośrednio z mieszkaniami.

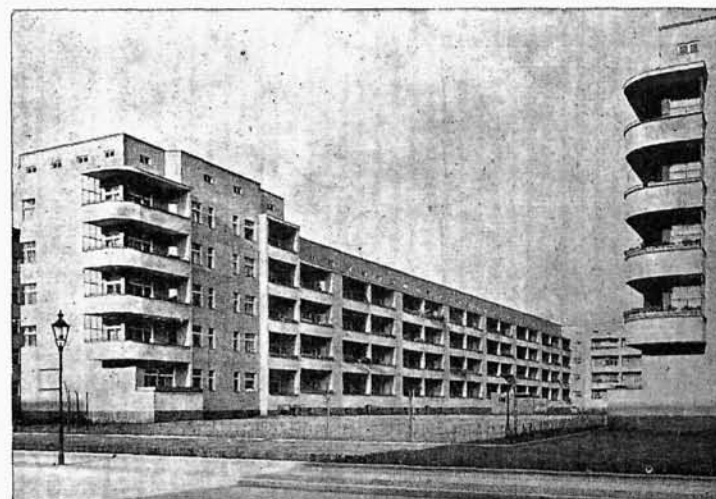
**Osiedle ogrodowe Zehlendorf** o powierzchni około 45 ha posiada 1916 mieszkań, w tym 671 na prawach indywidualnego władania oraz 138 na prawach czynszowych. I tutaj również zabudowanie jest nader przestronne, a zachowanie sosnowego lasu w obrębie bloków budowlanych nadaje osiedlu wybitne piętno wiejskie.

Mieszkania w domach wielopiętrowych posiadają 1½ do 3½ pokoi, zaś w domach piętrowych z ogródkami 3½ i 4½ pokoi z przynależnościami i centralnym ogrzewaniem systemu Narag. Projekt zabudowania wykonali prof. B. Taut, H. Höring, prof. R. Salvisberg i dr. M. Wagner.

**Osiedle im. Karola Legien** powstało w 1929/30 w północnej części Berlina w ośrodku robotniczym, to też nosi nazwę od imienia



7—8. Osiedle imienia Karola Legien w Berlinie.



znanego kierownika związków zawodowych. Cały kompleks, założony na powierzchni około 4 ha, składa się z domów 3 i 4 piętrowych i zawiera 1145 mieszkań o 1½ do 3½ pokojach z przynależnościami. Żółta wyprawa ścian odcina się korzystnie od zieleni obszernych dziedzińców wewnątrz bloków. Domy posiadają centralne ogrzewanie dla całego osiedla, oraz dwie centralne pralnie. Projekty wykonali prof. B. Taut i F. Hillinger.

**Osiedle Afa Hof** w dzielnicy Treptow wybudowane zostało przy pomocy finansowej państwowego zakładu ubezpieczeń. Dotychczas wykonano 805 mieszkań o 1½ do 2½ pokojach z przynależnościami w 11 domach o 4 kondygnacjach i 57 mieszkań o 3½ i 4½ pokojach w domach szeregowych o 2 kondygnacjach z poddaszem, częściowo wyzyskanem dla celów mieszkaniowych. Wszystkie te domy stoją na obwodzie wielkiego bloku, którego wnętrze przeznaczone jest na stałe ogródki działkowe.

**W Weissensee** wykonano dla gminy m. Berlina 273 mieszkania w domach czynszowych o 3 kondygnacjach wzdłuż ulicy Buschallee. W bloku budowlanym przy Grellstrasse — 151 mieszkań o 2 — 3½ pokojach w domach o 4-ch kondygnacjach.

**W Johannisstahl** powstało osiedle o domach bliźniaczych 3½ pokojowych.

**W Prenslauer Berg** zabudowano blok domami o 5 kondygnacjach i o 242 mieszkaniach.

Dla Spółdzielni budowlanej **Ideal** zbudowano w dzielnicy Britz 327 mieszkań w domach czynszowych o 3 kondygnacjach i w domach szeregowych z ogródkami; mieszkania są 1½, 2 i 2½ pokojowe z przynależnościami.

Dla spółdzielni **Freie Scholle** w Tegel podjęto rozbudowę rozpoczętych przed wojną domów. Ogółem od 1929 r. wykonano 242 mieszkania w domach zbiorowych i 300 mieszkań w domach bliźniaczych lub szeregowych.

Osiedle **Liga-Mahlsdorf** jest typowym osiedlem o domach parterowych lub piętrowych jednorodzinnych lub bliźniaczych z ogródkami. Podobne osiedle powstało w Bohnsdorf pod nazwą **Paradies** oraz w **Hohenschönhausen** i **Eichkampff**.

We wszystkich tych osiedlach stosowało Towarzystwo „Gehag” typy mieszkań standaryzowane. Dla domów wielopiętrowych przyjęto 4 typy:

1½ pokoju pow. użytkowa . . . . .	49 m. kw.
2 pokoje „ „ . . . . .	53,5 „
2½ „ „ „ . . . . .	64 „
3 „ „ „ . . . . .	78 „

Każdy typ posiada kuchnię, łazienkę, przedpokój i balkon.

Jedna klatka schodowa obsługuje 2 mieszkania.

Mieszkania w domach bliźniaczych lub szeregowych z ogródkami są również podzielone na kilka typów standaryzowanych, np. typ Nr. II w Zehlendorf posiada 3 pokoje, komorę, kuchnię, łazienkę, umywalnię, piwnicę, strych, otwartą werandę i ogródek. Powierzchnia działki wynosi 170 m. kw., zaś powierzchnia zabudowana — 85 m. kw.

Ogółem Towarzystwo „Gehag” wykonało w okresie 1924 — 1930 r. 8440 mieszkań, w tem 2388, czyli około 28% w domach bliźniaczych lub szeregowych.



Z osiedli, budowanych przez inne towarzystwa, wyróżnia się „Tempelhof”. Obejmuje ono obszar 90 ha. Koszty gruntu wynosiły 7 Mk. za 1 m. kw., zaś pierwszego urządzenia 15 — 18 Mk. za m. kw. Roczna rata spłat budowlanych wynosi około 25 Mk. za 1 m. kw. pow. mieszkania. Stosunkowo znaczna kwota spłat wywołana była kosztami przełożenia torów kolejowych dla umożliwienia racjonalnego rozplanowania osiedla, koniecznością zachowania pewnego rozerwatu terenowego, wolnego od zabudowania oraz budową szpitala, kościoła i szkół.

Ogółem wykonano 2500 mieszkań o 1½ do 3½ pokoi w domach wielopiętrowych i 950 mieszkań w domach szeregowych lub bliźniaczych z ogródkami na działkach o powierzchni 200—300 m. kw. Czysznosc roczny wynosi w domach wielopiętrowych 12 — 15 Mk. za 1 m. kw. powierzchni użytkowej, zaś w domach z centralnym ogrzewaniem 18 — 19 Mk.

Mieszkania o 4½ pokojach z ogródkami odstępowane są na własność na prawie odkupu (Rückkaufsrecht). Wartość ich wynosi 32.000 — 40 000 Mk., zaś koszt budowy 33 — 34 Mk. za m. sześć., nie licząc 10% innych kosztów. Koszt budowy domów wielopiętrowych wynosił 29 — 31 Mk. za m. sześć.. W Dreźnie zbudowano około 26000 mieszkań na ogólną ilość 196 160 mieszkań w mieście, czyli 12% — w okresie 1919 — 1930 r. 63% budynków wykonały spółdzielnie budowlane, 5% — miasto, 32% — osoby prywatne. W liczbie mieszkań było: 1.79% — jedno lub dwuizbowych bez przynależności; 22% — dwuizbowych z przynależnościami; 49% — trzyizbowych; 17% — czteroizbowych; 7,6% — pięcioizbowych; 2,5% — sześć i więcejizbowych.

Czynsz roczny za 1 m. kw. powierzchni użytkowej wynosił przeciętnie 9 — 11 Mk. w średnich i większych mieszkaniach, oraz 8,5 — 9 Mk. w małych mieszkaniach, zaś koszt budowy około 160 Mk. za 1 m. kw.

Na szczególną uwagę zasługuje osiedle przy **Schützenhof i Gablerstrasse**, oraz przy **Kopernikusstrasse**. Oba te osiedla wykonało towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Gewog” (Gemeinnützige Wohnungs und Heimstädtegesellschaft für Arbeiter, Angestellte und Beamte m. b. H. zu Dresden).

Mieszkania w domach o 3 kondygnacjach rozwiązano w dwóch typach: dwuizbowe z przedpokojem, ustępem i alkową na kuchnię przy jednej z izb, o ogólnej powierzchni użytkowej 34 m. kw., oraz trzyizbowe z przedpokojem i łazienką o powierzchni ogólnej 45 m. kw.

Kuchnie są wyłącznie gazowe. Ogrzewanie centralne dla całego osiedla, podłogi pokryte linoleum na korkowym estrychu; centralna pralnia, zaopatrzona we wszelkie niezbędne maszyny do prania, suszenia i prasowania, umożliwiają załatwienie czynności, związanych z praniem bielizny dla jednej rodziny w ciągu jednej doby.

Na życzenie, mieszkania mogą być zaopatrzone w kompletne umeblowanie. Koszt umeblowania pokoju mieszkalnego wynosi od 568 — 708 Mk., zaś sypialnego 559 — 584 Mk. Umeblowanie jest estetyczne, utrzymane w prostych formach.

Osiedla mieszkaniowe w **Hamburгу i Essen** pod względem rozwiązania urbanistycznego, typu i wyposażenia mieszkań, oraz wewnętrznego wyglądu — odpowiadają naogół opisanym powyżej osiedlom, nie są jednak tak rozległe, jak przeważająca część osiedli w Berlinie.

## SPRAWY ORGANIZACJI NAJWYŻSZYCH WŁADZ BUDOWLANYCH W PAŃSTWIE

### STATUT

#### Organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

1.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dzieli się na 4 Departamenty: I. Polityczny, II Samorządu, III Administracyjny, IV Techniczno-Budowlany, oraz Gabinet Ministra, Biuro Personalne, Biuro Wojskowe i Biuro Apropowizacyjne.

§ 2.

Departament Polityczny obejmuje sprawy: ogólnopolityczne, narodowościowe i bezpieczeństwa.

§ 3.

Departament Samorządu obejmuje sprawy organizacji związków komunalnych, oraz ich organów, wykonywanie nadzoru nad administracją samorządową związków komunalnych ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki finansowej i działalności ekonomicznej tych związków, **jako też sprawy administracyjno-budowlane.**

§ 4.

Departament Administracyjny obejmuje sprawy wykonywania ustaw i rozporządzeń z zakresu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nieprzekazane innym Departamentom, załatwia orzecznictwo w toku instancji i wykonywa nadzór nad przestrzeganiem przepisów przez podległe Ministerstwu urzędy.

§ 5.

Departament Techniczno-Budowlany obejmuje sprawy o przeważającym charakterze technicznym z zakresu nadzoru

W Nr. 148 Monitora polskiego z dn. 1.VII 32 r. opublikowana jest uchwała Rady Ministrów z dn. 25.VI r. b. w sprawie nowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która podajemy w całości.

MONITOR POLSKI Nr. 148 z dn. 1.VII 1932 r.

**Uchwała Rady Ministrów.**  
z dnia 25 czerwca 1932 roku.

§ 1.

Zatwierdza się załączony do uchwały niniejszej statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

§ 2.

Wykonanie uchwały niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1932 r. Równocześnie traci moc obowiązującą statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Monitor Polski z 1931 r. Nr. 229, poz. 313).

Prezes Rady Ministrów

(—) **A. Prystor**

Minister Spraw Wewnętrznych

(—) **Bronisław Pieracki**

Załącznik do uchwały Rady Ministrów  
z dnia 25 czerwca 1932 r. (poz. 182).

**budowlanego i zabudowania osiedli, techniki budowlanej i sanitarnej, oraz ogólnego zarządu gmachów i placów państwowych.**

§ 6.

Gabinet Ministra obejmuje sprawy, związane z kierownictwem Ministerstwa, władz i urzędów podległych, sprawy nadzoru nad pracami ustawodawczymi w Ministerstwie, sprawy nieobjęte zakresem działania innych komórek organizacyjnych, sprawy Sekretariatu Osobistego Ministra, oraz sprawy związane z budżetowo-gospodarczą obsługą Ministerstwa i urzędów podległych, sprawy prasowe, wydawnictw, biblioteki, Składnicy Akt i Kancelarii Ministerstwa.

§ 7.

Biuro Personalne obejmuje sprawy osobowe funkcjonariuszów Ministerstwa i podległych mu władz, urzędów i instytucyj.

§ 8.

Biuro Wojskowe obejmuje sprawy, związane z poborem wojskowym, z mobilizacją i demobilizacją, sprawy osobistych i rzeczowych świadczeń i zasiłków wojskowych i sprawy, związane z przysposobieniem wojskowym.

§ 9.

Biuro Aprowizacyjne obejmuje sprawy pieczy nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku, zwalczanie lichwy, nadzór nad gospodarką

**JÓZEF KRUPA**

## **NA MARGINESIE WYSTĄPIENIA RADY ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ARCHITEKTÓW POLSKICH**

Niedawno zapadły decyzje kierowniczych władz co do ewentualnego zakresu działania Departamentu Budowlanego, przeniesionego na skutek parcelacji Ministerstwa Robót Publicznych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Fakt ten nie może być żadną miarą obojętnym dla ogółu architektów, gdyż organizacja władz budowlanych zahacza o najżywoźniejsze interesy budownictwa, a tem samem o rolę i stanowisko społeczne architekta. Chwila obecna jest bardzo odpowiednia, aby spojrzeć krytycznie na całokształt spraw budowlanych w państwie i historję władz budowlanych od roku 1919.

Krytyczna ocena tego całokształtu powinna dać przez to samo pewne dane, na zasadzie których możnaby choć w grubych zarysach określić pożądany przez ogół architektów ustrój władz budowlanych. W tym celu cofniemy się wstecz i uprzytomnimy sobie stan rzeczy w dziedzinie organizacji władz budowlanych w momencie wskrzeszenia Państwa Polskiego.

W Małopolsce i Wielkopolsce, dzięki istnieniu tam od dłuższego czasu samorządu, sprawy budownictwa nierządowego stanowiły zakres kompetencji samorządów. Z dalszych rozważań będziemy mogli zaznajomić się z faktem, że mimo zasadniczo podobnych kompetencyj samorządów, układ władz budowlanych w tych dzielnicach ukształtował się w sposób odmienny. W byłym zaborze rosyjskim władze budowlane stanowiły integralną część ogólnej organizacji władz rządowych.

Powstanie Ministerstwa Robót Publicznych zasadniczo tego ogólnego układu władz budowlanych nie zmieniło, zmiana specjalnie dla byłego zaboru rosyjskiego nastąpiła nieco później.

Na tem miejscu należy się zastanowić, jakiego rodzaju zobowiązania wytwarza dla państwa utrzymanie władz budowlanych przy sobie i jakie — w razie przekazania kompetencyj budowlanych samorządom.

aprowizacyjną związków komunalnych, sprawy mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych.

§ 10.

Minister Spraw Wewnętrznych ustala szczegółowy podział czynności w Ministerstwie i regulacji Ministerstwa, które będą ogłoszone w „Mon torze Polskim”.

Nie możemy nie podkreślić na tem miejscu, że organizacja najwyższych władz budowlanych w Państwie, z którą były związane nadzieje ogółu architektów, w tem ujęciu nie jest zgodną z tezami, wyłuszczone w memorjale złożonym przez Radę Z. S. A. P. Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, które uważamy za słuszne i pożyteczne dla sprawy.

W myśl tego statutu najistotniejsze wg. naszego rozumienia agendy Departamentu Budowlanego, mianowicie sprawy administracyjno-budowlane zostały przyłączone do Departamentu Samorządowego, z którym znajdują się w luźnym związku.

Śmiemy jednak mieć nadzieję, że te same przesłanki, które skłoniły najwyższe władze w imię należytej organizacji gospodarczej Państwa przenieść Departament Budowlany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wystąpią jeszcze dobitniej w działaniu agend budowlanych na terenie Min. Spr. Wewn. i doprowadzą do złączenia ich w jednym Departamencie, którym z natury rzeczy może być tylko Departament Budowlany.

Redakcja

Jasnym jest, iż załatwianie spraw budowlanych połączone jest z wydatkami na duży dział urzędników w tej dziedzinie z jednej strony, i z dochodami, płynącymi z opłat za załatwianie czynności urzędowych, związanych z budownictwem, z drugiej strony.

Z punktu widzenia zatem gospodarczego, fakt przekazania spraw budownictwa samorządom zgóry prowadzić musi do ograniczenia aparatu rządowego do rozmiarów, potrzebnych tylko do załatwiania spraw budownictwa państwowego (ściślej — rządowego), oraz do funkcji nadzorczych. Zatrzymanie zaś spraw budownictwa przy Rządzie pozostawia siłą rzeczy cały aparat władz budowlanych jako władz państwowych, zatrzymując równocześnie i dochody, z których państwo czerpie na utrzymanie urzędników.

Zależność tę specjalnie tak dobitnie należy podkreślić, gdyż ona to właśnie na terenie byłego zaboru rosyjskiego stworzyła stan rzeczy, przedstawiony już uprzednio na posiedzeniach Koła Architektów\*). Do czasu wydania dekretu, przekazującego funkcje inspekcyjno-budowlane samorządom na terenie b. zaboru rosyjskiego, agendy budowlane były agendami państwowymi i dochody w tej dziedzinie wpływały bezpośrednio do skarbu. Władze budowlane ukształtowały się w sposób Kolegom znany: I-szą instancję władz budowlanych stanowił architekt powiatowy, związany ze starostwem; II-gą instancję — Wydział Architektoniczno-Budowlany, związany z województwem (właściwie z Dyrekcją Robót Publicznych) i III instancję — Departament Budowlany w Ministerstwie Robót Publicznych. Dla określenia charakteru funkcji, które załatwiać miało budownictwo, skoncentrowane w Ministerstwie Robót Publicznych, zatrzymamy się chwilę nad rozważeniem, w jakiej postaci zagadnienia budownictwa mogą występować na tle państwowem.

\*) W/g statystyki Dep. Budowlanego liczba architektów na służbie państwowej po wydaniu dekretu o przekazaniu władzy budowlanej samorządom raptownie opadła i stale wykazuje tendencję zniżkową.

Zagadnienia te możemy podzielić na następujące działy:

- 1) Budownictwo państwowe (rządowe),
- 2) „ samorządowe,
- 3) „ prywatne.

Budownictwo państwowe wynika z gospodarczych potrzeb państwowych. Są to inwestycje, konieczne albo dla bezpieczeństwa państwa, albo też inwestycje, potrzebne do lokowania agend państwowych, w najszerszym tego słowa znaczeniu. Konstrukcja współczesnego państwa jest taka, że pewne działy zagadnień państwowych skoncentrowane są w organie, zwanym Ministerstwem. Każdy taki organ, właściwie Ministerstwo, ma swoje potrzeby budowlane, które najchętniej załatwia samo. Konstrukcja Ministerstwa Robót Publicznych polegała na dążeniu do ujęcia spraw budowlanych innych ministerstw w swoje posiadanie, gdyż do tego parła intencja twórców Ministerstwa i samo hasło „Ministerstwo Robót Publicznych”. W dążeniu tem Ministerstwo spotykało stale przeszkody, o ile chodziło o sprawy budownictwa państwowego, choć jakiś czas mogła istnieć iluzja, że tak było.

Z tego przedstawienia rzeczy jasno wynika, że urzędy robót budowlanych, wchodząc w skład Ministerstwa Robót Publicznych, były w równej prawie mierze organem gospodarczym rządu, jak i władzą budowlaną. Wskutek takiej konstrukcji, zakres pracy zarówno I-ej, jak II-ej i III-ej instancji wyraził się w formie pewnych działów urzędowania. Działy te na terenie Ministerstwa, t. j. w Departamencie Budowlanym, wyraziły się w formie 4-ch wydziałów, a mianowicie: 1) Wydziału Budowy Gmachów Państwowych, 2) Wydziału Zarządu Gmachów Państwowych. 3) Wydziału Administracyjno-Budowlanego, 4) Wydziału Osiedleńczo-Mieszkaniowego. Zupełnie ten sam zakres pracy, tylko w skali, przypadającej na właściwy okręg, miały Wydziały Architektoniczno-Budowlane przy województwach w formie odpowiednich referatów, jak również i architekci powiatowi, przyczem różnorodnie prace, odpowiadające wydziałom, załatwiał architekt powiatowy sam częstokroć, bez żadnej pomocy (t. j. technika). Zakres funkcji gospodarczych, mianowicie zarząd gmachami, inwentaryzacja gmachów państwowych, oraz kierownictwo robót przy budynkach rządowych, a więc funkcje czysto gospodarcze, stanowiły conajmniej połowę normalnych zajęć architekta powiatowego i władz wyższych.

Wobec faktu, że tylko niektóre samorządy miały wydziały budowlane, a władzę budowlaną sprawowali rządowi architekci powiatowi, przeto samorządom się nie śpieszyło, aby rozwinąć we właściwej skali urzędy budowlane, według istotnych potrzeb, wysuwanych przez szybką ewolucję życia społecznego, ani też architekci powiatowi nie byli w stanie przejawić w tej sprawie jakiegokolwiek inicjatywy (tembardziej, że nie mieli ze strony swych władz wyraźnych dyrektyw). Sprawy zatem budowlane samorządów w najszerszym znaczeniu leżały odłogiem.

Przy powołaniu Ministerstwa Robót Publicznych, z dziedziny jego kompetencji były od razu wyłączone sprawy budownictwa wojkowego, kolejowego i górniczego. Pozostały wszakże sprawy budowlane dla innych Ministerstw. Ministerstwa te jednak krok za krokiem zdobywały sobie coraz większą niezależność i rezultat w chwili obecnej jest taki, że w każdym prawie Ministerstwie istnieje dział budowlany, który załatwia sprawy „resortowe”, t. j. sprawy, wynikające z wewnętrznej gospodarki danego Ministerstwa i jego potrzeb budowlanych. Mamy więc obszerny Departament Budownictwa przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, mamy dział budownictwa szkolnego przy Ministerstwie W. R. i O. P., mamy obszerny dział budowlany przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów i Ministerstwie Komunikacji, mamy referat spraw budowlanych przy Ministerstwie Rolnictwa; prócz tego każda z instytucji napół państwowych ma swoje działy budowlane, jak P. K. O., Monopol Spirytusowy, Monopol Tytoniowy i t. p.

Idea skoncentrowania spraw budowlanych „Robót Bud. Publicznych” zawiodła na całej linii.

Rozważania te i konkluzja wyprowadzona powyżej wcale nie ma na celu wojny ze zwolennikami Ministerstwa Robót Publicznych, ewentualnie uznania ze strony jego przeciwników. Stan ten raczej siłą rzeczy zmusza do zastanowienia, czy w sprawach tych nie występują jakieś ukryte czynniki, które bez względu na pewne teoretyczne podstawy koordynowania akcji budowlanej rządowej, — akcję tę jednak rozsadzają. Fakty przytoczone powyżej stwierdzają niezbicie, że sprawy budownictwa rządowego powinny być ściśle rozważane na tle ogólnej gospodarki państwowej. Ponieważ gospodarka państwowa ujęta jest w działy, zwane Ministerstwami, przeto zupełnie logiczne jest parcie tych organów do załatwiania swych spraw gospodarczo-budowlanych w drodze jak najkrótszej i w postaci organu, zupełnie mu podporządkowanego. Czy jest to tendencja, którą należy zwalczać? Praktyka pokazała, że już samo wyjednywanie kredytów budowlanych przez zainteresowane Ministerstwa dla Ministerstwa Robót Publicznych i następnie przekazywanie tych kredytów, korespondencja i t. d. tak przeciągały sprawy budowlane, że wywoływały narzekania. Z drugiej strony za te usługi Ministerstwu Robót Publicznych trzeba było płacić w postaci odliczania odsetek. Zakrawało to na zbędne pośrednictwo. Nic dziwnego przeto, że tendencją ogólną było zwalczanie tego systemu.

Z powyższego stanu rzeczy może być wyciągnięty na czas obecny pewien wniosek. Sprawy budownictwa rządowego, mające charakter gospodarczy i przytem sporadyczny, siłą rzeczy powinny być załatwiane przez zainteresowane Ministerstwa w drodze jak najkrótszej biurokracji. Troska o to, żeby odpowiednie agendy budowlane przy Ministerstwach nie wylewały się w zbyt biurokratycznej formie rozdętych biur z licznymi etatami, leży w państwie ogólnych trosk obywatela, aby państwo ciężarem wydatków na utrzymanie swych urzędników nie dławilo życia gospodarczego. System robót w tych działach powinien być stale objektem żywego zainteresowania i w razie potrzeby krytyki ogółu architektów. **Pozatem stwierdzić jednak należy, że nie w tych sprawach leży treść zagadnień budowlanych, stanowiących obiekt głównej działalności architekta.**

Stan rzeczy w organizacji władz budowlanych na terenie b. zaboru rosyjskiego został zmieniony radykalnie przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.IV 1924 r.

Według tego rozporządzenia: 1) „zarządom gmin miejskich, tudzież zarządom gmin wiejskich przekazuje się prawo wydawania pozwoleń na wznoszenie i przebudowę prywatnych i publicznych budowli mieszkalnych i budowli gospodarczych — a gdy tego wymagają obowiązujące przepisy, również zatwierdzenia projektów i wydawania pozwoleń na użytkowanie wymienionych budowli”, 2) „zarządom gmin miejskich, w których obowiązuje Dekret Naczelnika Państwa o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 13 poz. 140), przekazuje się prawo zatwierdzania projektów i wydawania pozwoleń na wznoszenie i przebudowę prywatnych budowli”.

„Zarządy gmin miejskich, nie mające architektów miejskich, winny wydawać zarządzenia, wynikające z niniejszego paragrafu na podstawie opinii rzeczoznawców, posiadających prawo na prowadzenie robót budowlanych.

Magistratowi m. st. Warszawy przekazuje się prawo zatwierdzania projektów i wydawania pozwoleń na wznoszenie i przebudowę budowli, wymienionych w art. 161, 164 i 187 rosyjskiej ustawy budowlanej (Roz. zb. pr. T. XII, cz. 1).

Od orzeczeń, wydanych z mocy niniejszego rozporządzenia przez zarządy gmin miejskich i wiejskich, przysługuje interesowanemu prawo odwołania się w terminie dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia.

- a) do starosty od orzeczenia zarządów gmin miejskich w miastach niewydziałonych z powiatu i zarządów gmin wiejskich,
- b) do wojewody (Delegata Rządu w Wilnie) od orzeczeń zarządów gmin miejskich w miastach wydzielonych z powiatu,



c) do Ministra Robót Publicznych od orzeczeń Magistratu m. st. Warszawy.

W celu pokrycia wydatków, związanych z wykonywaniem czynności, przekazanych gminom miejskim i wiejskim niniejszym rozporządzeniem, upoważnia się ich zarządy do pobierania opłat za zatwierdzenie projektów, względnie wydawanie pozwoleń na budowę”.

Ogromny dział funkcji, stanowiących dotąd pole działalności I-szych instancji, wskutek wejścia tego Rozporządzenia w życie, zniknął z agend państwowych. Zniknęły też dochody państwa w tej dziedzinie. Działalność architekta powiatowego ograniczona została do wykonywania budynków rządowych, o ile one były (wiadome są nam doskonale ograniczenia budown. państwowego do minimalnych potrzeb), do zarządzania budynkami państwowymi i ich remontem. Są to funkcje nieco za małe na kosztownego urzędnika. Architekt stał się ciężarem dla budżetu państwowego.

Nakaz oszczędności, wywołany stanem finansowym państwa, zmuszał pokolei każdego z ministrów Robót Publicznych coraz bardziej redukować tę kategorię urzędników. Tabele, pokazane na poprzednich posiedzeniach Koła Architektów, może najlepiej ilustrują tę sprawę, stwierdzając raptowny spadek stanowisk architektów w służbie rządowej. Prawda, w tym okresie występowały jeszcze inne przyczyny, pomniejszające rolę architekta w aparacie państwowym, a nawet wywołujące wrogi nastrój względem niego. Są one znane, przez to niema powodu rozpisywać się o nich obszerniej. Podkreślić jednak należy, że raptowny spadek liczby stanowisk architektów na służbie państwowej wynikł przede wszystkim na tle zmiany zakresu działania architekta, wywołanej przez wyżej cytowane Rozporządzenie Prezydenta. Prawda, zostały jeszcze II-gie instancje, mianowicie Wydziały Architektoniczno-Budowlane przy województwach. One miały być organami kontrolującymi pierwsze instancje, t. j. władze budowlane samorządowe. Funkcje te, jednak wiemy doskonale, pozostały na papierze i sprawy organizacji budownictwa samorządowego poszły luzem. W związku z tem i rola architekta w społeczeństwie podupadła. Czynniki decydującymi w samorządzie są częstokroć osoby, niedoceniające roli architekta, nierozumiejące się na tych sprawach, i ze względów finansowych starające się sprawę zaangażowania fachowców do spraw budowlanych zbyć, aby nie obciążać budżetu samorządu.

Dotychczasowe władze budowlane, teoretycznie nadzorcze, żadnego wpływu na te sprawy nie miały. I tu musimy podkreślić taki fakt. Budownictwo, to w najszerszym tego słowa znaczeniu, to, które przeciętnie każdy z architektów ma na myśli, budownictwo miast i osiedli, ta główna dziedzina pracy architekta, nie ma w chwili obecnej takiej organizacji, aby zabezpieczała ona należyty wpływ na ukształtowanie się władz budowlanych i właściwe obsadzenie stanowisk.

Miraż budownictwa państwowego (a właściwie rządowego), które siłą rzeczy może i powinno być wykonywane z nadwyżek budżetowych, ewentualnie z pożyczek długoterminowych, aby przez nadmierne obciążenia inwestycyjne nie podrywać siły finansowej obywateli, a więc budownictwa właściwie sporadycznego, które powinno być traktowane jako funkcja gospodarcza każdego z Ministerstw, tak dalece zasłonił obraz prawdziwie ważnej działalności ogółu architektów, że sprawy ogólne, od których zależy stanowisko i rola architekta w społeczeństwie, zostały zaniedbane.

Punktem wyjścia przy określeniu najbliższego programu w dziedzinie ustroju władz budowlanych ogółu architektów powinno być dobitne stwierdzenie, że główną dziedziną działalności ogółu architektów nie jest budownictwo rządowe i nie jest budownictwo organizacyjno-socjalne, jak Z. U. P. U. i podobne, a budownictwo miast i osiedli, gdyż z nimi jest związane i życie i działalność architekta. Należy więc dążyć do tego, aby w sprawach tych architekt miał dominujący głos i wpływ, a będzie to wtedy, gdy na czele organizacji ogólnej władz budowlanych państwowych będą stali architekci, rozumiejący swe

zadania i znający drogi, którymi iść należy, aby właściwe sprawy dostawały się do właściwych fachowców. Przecież państwo tyle wydaje na utrzymanie wydziałów architektury przy politechnikach, a wydaje celowo, aby mieć fachowców na użytek i swój i obywateli, że marnotrawstwem wydać się może fakt, iż przy tak rozległych zadaniach tylu architektów pozostaje bez pracy.

Uprzytomnijmy sobie, że w Państwie Polskim jest 636 miast, a w tem powyżej 10 000 ludności aż 151 miast, od 5 do 10 tysięcy — 177, zaś o ilości mieszkańców do 5 tysięcy aż 303. Jakżeż to ogromne pole działania dla architekta urbanisty, dla architekta administratora, dla architekta wolno praktykującego.

Należy się zdobyć na właściwą organizację władz administracyjnych. Należy obmyśleć ramy egzystencji architekta w najmniejszych osiedlach, lecz w ten sposób, aby nie stawał się on ciężarem ani dla rządu, ani dla społeczeństwa. Egzystencja jego powinna być oparta na korzyściach, jakie samorzady czerpać będą z jego działalności.

Jak może wyglądać sprawa działalności architekta w życiu społecznym i zwiększenie albo zmniejszenie jego znaczenia, może nam wskazać porównanie postawienia sprawy władz budowlanych w byłej dzielnicy pruskiej i w Małopolsce.

W jednej i w drugiej dzielnicy istnieje samorząd od lat kilkudziesięciu, lecz jakże różnie wyglądają sprawy organizacji władz budowlanych tu i tam. Schematy urzędów budowlanych i ich ilość, przedstawione uprzednio, wskazują, że sprawy rozwoju miast w dzielnicy zachodniej były traktowane z wielkim zrozumieniem i że władza budowlana powierzona była dostatecznej ilości urzędników fachowych o odpowiednim wykształceniu. Fakt, że w chwili obecnej kierownicze stanowiska architekta w Poznańskim obsadzone są przez techników, nie powinien ani oburzać nikogo, ani być powodem dopatrywania się w tem specjalnego kierunku władz państwowych. Poprostu po wyjściu Niemców stanowiska te powierzone były zastępcom sił kierowniczych, które objęte były przedtem przez niemieckich architektów z wyższym wykształceniem.

Przyptyw sił nowych, wyrosłych z tego samego środowiska a już wykształconych w polskich politechnikach, z biegiem czasu stan ten wyrówna.

Stan miast i miasteczek w Poznańskim, wybitnie różniący się kulturalnym wyglądem i kulturalnymi urządzeniami w porównaniu z brudem i brakiem prymitywnych urządzeń sanitarnych miast i miasteczek w pozostałych dzielnicach Polski, siłą rzeczy nasuwa pytanie, czy nie jest czasem celowe w chwili obecnej wzorować się na tamtejszej organizacji władz budowlanych?

Przecież i w Małopolsce działał długo samorząd. Ba, nawet były władze polskie, jako surogat własnego państwa, a jednak z tabelk statystycznych, przedstawionych uprzednio, jest widoczne, że architekt na prowincji w Małopolsce znajdzie się ledwie na okrasę.

Województwo krakowskie w sprawozdaniu z dnia 9.IV 1925 r. L. III-266 na Rozporządzenie Min. R. P. z dn. 25.VIII 1924 r. L.VIII-A 1109 w sprawie działalności samorządów odnośnie sprawozdania agend policyjno-budowlanych na terenie Małopolski, między innymi odpowiedziało:

„Organa samorządowe na obszarze b. Galicji, powołane do wydawania konsensów budowlanych, natrafiają na trudności przy zatwierdzeniu projektów z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych sił technicznych (fachowych rzeczoznawców), szczególnie w miejscowościach, nieposiadających urzędów budowlanych, t. j. w mniejszych miastach, miasteczkach i gminach wiejskich.

Naogół organa samorządowe, jako urzędy budowlane, nie stoją na wysokości swego zadania, gdyż przeważnie nie posiadają referentów fachowych — wobec czego sprawy techniczne, a więc i z zakresu budownictwa lądowego, bywają załatwiane przez ludzi, niemających należytego wykształcenia technicznego.

Przy zatwierdzaniu projektów i udzielaniu konsensów na budowę nawet w miejscowościach, mających urzędy budowlane, rozbudowa nie może rozwijać się prawidłowo, gdyż organa techniczne (samo-



rządowe) pomimo woli, ulegając wpływow przemożnych czynników miejscowych, działają wbrew przepisom obowiązujących ustaw budowl. Gorsze nierównie pod tym względem panują stosunki w mniejszych skupieniach i miasteczkach, a szczególnie gminach wiejskich, które rozbudowują się zgoła bez określonego planu, niekiedy zupełnie dowolnie bez zasięgnięcia poprzednio porady rzeczoznawców — niemal dziko.

Wznoszone budowle w przeważającej części projektowane bywają przez ludzi, niemających zawodowego przygotowania ani też należytego poczucia dla form architektonicznych; wykonane przez nich plany są zatwierdzane przez czynniki, nieumiejące ocenić istotnej wartości takowych. Wskutek tego budowle, powstałe w takich warunkach wykazują liczne błędy w rozwiązaniu tak wnętrza jak i zewnętrznego wyglądu.

Jako przykład niestosowania się do przepisów budowlanych może posłużyć ustęp ze sprawozdania Państwowego Zarządu Dróg w Bochni: Gmina w Zakliczynie n/D. powiat Brzesko zezwala na budowę domów drewnianych w rynku lub przy głównej drodze (w blokach zwartych) przy zachowaniu odstępów 30 — 60 cm między domami, bez żądania ścian ogniochronnych\*\*).

A zatem widzimy, że coś źle było pomyślane w aparacie samorządowym Małopolski, skoro mamy takie rezultaty.

Wniosek wynika stąd prosty. Aby osiągnąć należyte rezultaty, ustawodawca powinien przewidzieć w aparacie władz budowlanych należyte stanowisko, władzę, kulturę i ingerencję człowieka w tej fachowej dziedzinie, któryby mógł działalność swoją nawet w najmniejszym ośrodku życia kraju uważać za szczytną i budującą dobrobyt kraju, i który, będąc związany stałymi nićmi ze środowiskiem, wśród którego pracuje, mógł w niem jak najowocniej pracować. Nad tym zakresem działalności architekta zastanowimy się w tej chwili. Doskonały zarys tej dziedziny daje nam sama ustawa budowlana. Od czegoż ona się zaczyna? Od zabudowania osiedli. Dział ten posiada najdonioślejsze może znaczenie w dziedzinie rozwoju miast, gdyż reguluje na długi okres czasu racjonalny rozwój miast, a tem samem i ludności w nich się skupiającej. Jeśli słuszną jest konkluzja medycyny współczesnej że najskuteczniejszym lekarstwem przeciw chorobie jest zapobieżenie jej zawczasu, to właśnie w dziedzinie budownictwa takim generalnem lekarstwem jest zawczasu obmyślona zabudowa miast, mająca należyte sankcje prawne. Powołany wyżej dział ustawy budowlanej mówi o planach regulacyjnych i ich sporządzaniu, o zasadach zabudowy miast, o zasadach parcelacji terenów budowlanych, o komasacji i przekształceniu działek budowlanych, a wreszcie o wywłaszczeniu nieruchomości na cele użyteczności publicznej.

Wszystko to są kwestje nadzwyczajnej wagi, głęboko wkraczające w organizm społeczny, wychowany w poczuciu poszanowania własności prywatnej.

„Z właściwego ujęcia spraw, zakreślonych przez ustawodawstwo w I-ej części ustawy budowlanej, wynika polityka terenowa miast, która jest jednym z najbardziej istotnych i ważnych zadań wszystkich samorządów\*\*).

Rozumne ujęcie ich i ewolucyjne urzeczywistnienie zależy od ludzi, kierujących temi sprawami. A któż może lepiej orjentować się w tej dziedzinie, jeżeli nie człowiek, mający odpowiednie ku temu wykształcenie oraz konieczną znajomość zakresu prawa w tej dziedzinie. Tym człowiekiem jest architekt urbanista.

To jest pierwsze pole działalności, gdzie architekt może zaznaczyć swą działalność nie tylko jako fachowiec, lecz także jako obywatel. A teraz zastanówmy się na chwilę, ile miast, miasteczek, na owe 636, posiada sporządzone plany regulacyjne, które są widomym znakiem ujęcia chaotycznie budujących się miast w Łódzko, zabezpiecza-

\*) Wyciąg z dzieła inż. arch. B. Pawlucia. „Projekt organizacji państwowych władz budowlanych” r. 1926.

\*\*\*) Inż. arch. Józef Jankowski. Gospodarka terenami budowlanymi.

jące normalny rozwój kultury. Przecież takie miasta na palcach wliczyć można. Więc jakież ogromne pole pracy otwarte jest dla architektów w tej dziedzinie.

Wrota obojętności społeczeństwa na te sprawy już są wylamane. Teraz nie trzeba już przekonywać o konieczności wykonania tych prac. Teraz trzeba znaleźć sposób, aby praca ta była ujęta w ramy organizacyjne, trzeba zrobić ją ciągłą, — to znaczy określić i wytworzyć stanowisko w samorządzie, które powinno być zajęte przez człowieka z należytemi kwalifikacjami i umieścić je narówni z innymi potrzebami gospodarczymi w budżetach samorządu.

Następny dział ustawy budowlanej traktuje o przepisach budowlanych dla gmin miejskich i wiejskich oraz uzdrowisk.

Dział ten zakreśla z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego ramy działalności zawodowej architekta, projektującego i wykonującego budynki dla wszelkich możliwych urządzeń, stwarzanych przez umysł człowieka, i łączy się w organiczny sposób z higieną życia ludzkiego.

Dla zdobycia należytej wiedzy technicznej oraz wyszkolenia pojęć estetycznych w tej dziedzinie, kandydat do tego zawodu musi dość długie lata popracować na odpowiednim wydziale Politechniki. Praca architekta w tej dziedzinie, mająca pole do działania w najdalszym zakątku kraju, stwarza to, co na pierwszy rzut oka nazywamy jego kulturą.

Już uprzednio wskazany był przykład na wyglądzie naszych dzielnic zachodniej i południowej, jakie daje ona rezultaty. Kapitałne dla naszych czasów zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, budownictwa urządzeń użyteczności publicznej, wpływające na powierzchnię wślad za rozwojem kulturalnym społeczeństwa, zarówno duchowym jak i fizycznym, jak świątynie, wyższe uczelnie, szkoły, w skali od największej do najmniejszej, szpitale, sanatoria, domy ludowe, teatry, kina, stadiony, pływalnie, łaźnie, chłodnie, rzeźnie mechaniczne, budynki przemysłowe najprzeróżniejszego znaczenia i wiele, wiele innych — są to tematy, nad rozwiązaniem których, według współczesnych pojęć umysłowych człowieka, pracuje mózg architekta.

Już uprzednio podkreślono, że olbrzymia część tej działalności jest organicznie związana z życiem miast. Więc do należytego opanowania tej dziedziny powinny być skierowane współczesne dążenia ogółu architektów.

Dalsza część ustawy budowlanej, która mówi o dozorcach nad wykonaniem budowlami, o utrzymywaniu ich w warunkach bezpieczeństwa publicznego, określa ramy działania architekta na stanowiskach nadzorczych, t. j. właściwych władz budowlanych.

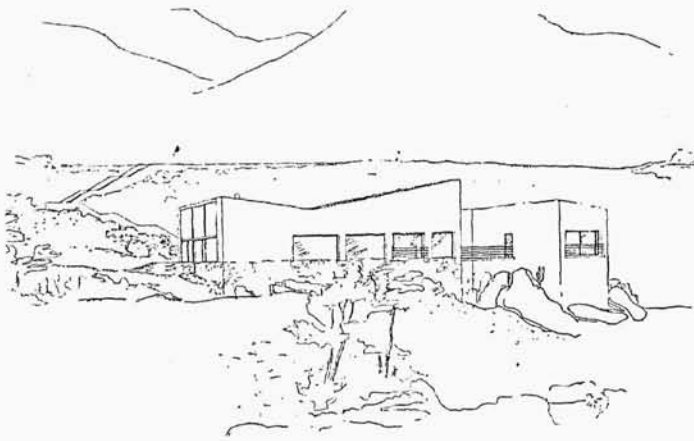
Prawa w dziedzinie budownictwa mają na celu dobro publiczne: bezpieczeństwo życia ludzkiego i podczas wykonania budowy i podczas jej istnienia. Przestrzeganie tych praw powinno być podstawą współżycia obywateli, a kontrola nad ich przestrzeganiem, w tem ujęciu, staje się zaszczytną funkcją obrony interesów kulturalnych własnego społeczeństwa i narodu.

**Sama więc ustawa budowlana nadaje działalności architekta charakter działalności zaszczytnej i twórczej w życiu i społeczeństwa i państwa, wobec czego i architekt ma podstawę do tego, aby mieć szacunek i umiłowanie dla swego zawodu i żądać, aby szacunek ten podzielało także i społeczeństwo i państwo.**

Określenie z tego stanowiska zawodu architekta daje podstawę do wyrażenia przekonania, że naczelną organizacją ogółu architektów miała najzupełniejsze prawo moralne i obowiązek w chwili, gdy ważą się na długi być może okres czasu losy organizacji władz budowlanych w państwie, wystąpić do Rządu ze swemi wnioskami w tej dziedzinie. Wnioski te idą w kierunku współdziałania z Rządem dla wytworzenia możliwie najlepszych warunków rozwoju budownictwa w kraju.

Treść ich została podana w poprzednim numerze.

Le Corbusier i P. Jeanneret (Paryż). Dom mieszkalny w Errazuriz, Ameryka Południowa; r. 1930.



Widok ogólny.

P. M. LUBIŃSKI

## DREWNIANY CORBUSIER

„Mając lat siedemnaście trafiłem na pierwszego klienta, który kazał mi sporządzić plany swego domu. Między osiemnastym i dziewiętnastym rokiem swego życia dom ten zbudowałem z najwyższą starannością i całą masą wzruszających szczegółów.

Domek wprawdzie jest ohydny, lecz wolny od wszelkiego architektonicznego balastu. Zrozumiałem, że dom buduje się zapomocą materiałów i robotników, i że z planu i wzorku przypadkowo tylko otrzymuje się wynik dobry lub zły.

Wtedy to właśnie nabrałem odrazy do wszelkich nauk szkolnych, do wszelkich wyświechtanych recept i przyjmowania praw boskich a priori.

I rozumiałem, że należy polegać wyłącznie na zdaniu i sądach własnych”.

Temi słowami pisze Le Corbusier o początkach swej działalności architektonicznej.

Od owego czasu minęło lat 25. Każdy człowiek, tembardziej fachowiec, śledzący rozwój nowoczesnej architektury, zna bodaj w zarysach działalność Le Corbusier'a. Wszyscy znamy jego wyśmienite, trafne i z humorem podawane myśli, wszyscy niemal znamy jego projekty i architekturę.

Abstrahując w tej chwili od spraw natury estetycznej, widzimy stałą i nieubłaganą zasadę konstrukcyjną, której podlegają wszystkie corbusierowskie budowle.

Zasada ta—to konstrukcja szkieletowa. Od słynnych domów „Domino” z roku 1914 aż do projektu gmachu dla Centrosojuzu w Moskwie

r. 1929—30 wszędzie konstrukcja polega na szkielecie bądźto żelbetowym, bądź też żelaznym.

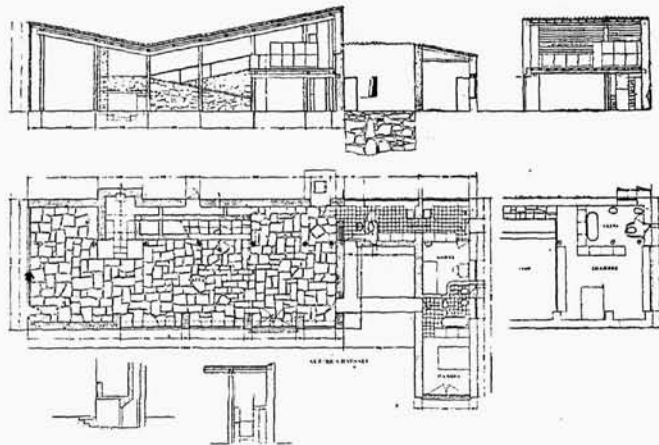
Jedynym materiałem, którym Corbusier, operował, było żelazo, beton i szkło.

Aż nagle Corbusier z drzewa i kamienia. Czyżby nowe oblicze? Czy może poprostu inny wyraz twarzy tego ciągle twórczego artysty? Leży przed nami ostatni projekt Corbusiera na dom mieszkalny w Errazuriz.

Skalisty nierówny teren w Ameryce Południowej, na większym plateau, spadającym tarasami od podnóża łańcucha górskiego do morza. Góry od wschodu, na zachodzie morze.

W takim krajobrazie, pięknym, surowym i dzikim, w otoczeniu skąpej egzotycznej roślinności, spalonej od słońca, Corbusier projektuje dom dla człowieka samotnego.

Nie posiadając chwilowo bliższych danych, dotyczących projektu, z wielkim zainteresowaniem wnikamy w głęboką treść rysunku. Odczytajmy niezwykle plan; lwia jego część to „salle”, pokój mieszkalny, liczący 8 × 20 m (długość całego domu niecałe 30 m!). Od strony wschodniej pełna ściana z kamienia łamanego posiada tylko otwór wejściowy i niewielki występ komina. Tędy dostajemy się do wnętrza domostwa. Drugie wejście, wyłącznie kuchenne, znajduje się w ścianie południowej. Ze względu na dokuczliwe upały największe okno, zajmujące całą ścianę, wychodzi na północ, a rozległy widok na morze roztacza się przez 4 wielkie otwory, których szerokość zabawnie wzrasta: 2,00, 2,60, 3,45 i 3,90 m. Na emporze



mniej więcej nad 1/3 sali mieści się sypialnia gospodarza, oddzielona od pozostałej części pomieszczenia tylko niską balustradą z półkami. Na podwyższenie, zamiast schodów, prowadzi równia pochyła. Pod podestem równie obszerny kominek. Komin jest w ten sposób skonstruowany, że schodzi się do niego po trzech stopniach i zasiada na kamiennych ławach już pod podestem równi.

Sam pokój, oświetlony 4 m szerokości oknem od południa, oddzielony jest od przyległej łazienki ścianą z szaf. W łazience z całą wznoszącą wprost dezynwolturą wykrajana minimalna przestrzeń na klozet. A propos, czy obok Corbusier'a, wielkiego i słynnego, nie znamy drugiego, młodego, sympatycznie psotnego dziecka? Nikt nie bierze mu tego za złe, że na chwilę nie jest poważny, że raczej dla igraszki, jak sądzę, niż dla głębszego sensu, pozwala sobie na takie wybryki.

Humor Corbusier'a jest najczęściej wpływem jego kuzyna P. Jeanereta'a, z którym pracuje od lat niemal dziesięć.

Sala z podwyższeniem sypialnym to główna i najwyższa część domu. Kuchnia z pokojem służbowym, toaleta i gościnny z łazienką mieszczą się w indywidualnej jakby, parterowej przybudówce.

Kuchnia łączy się z salą zapomocą kredensu ze zmywakiem i szatni z umywalnią, pokój gościnny natomiast posiada jedyne połączenie z salą mieszkalną po odkrytym mostku, wiszącym nad urwiskiem dwóch skał, na których dom zbudowano.

Bardzo prosty i szalenie swobodnie zakreślony plan, który nasuwa jednak cały szereg wątpliwości.

Do czego służyć może komuś aż tak wielka sala (boć nie pokój!) mieszkalna?

Nie znamy profesji i zajęć domowych gospodarza sadyby w Errazuriz, wydaje nam się jednak, że nato, by jadać i to przeważnie samotnie, pracować, wypoczywać i bawić w gronie przyjaciół, nie potrzeba nikomu hali o wymiarach pływalni w Domu Akademickim.

Mniejsza z tem, może było to wyraźnym żądaniem klienta (a ktoś nie zna fantastycznych pomysłów klientów?), lecz pocóż w takim razie w rażącej sprzeczności z tak szerokim założeniem zaprojektowano pozostałe ubikacje, będące przykładem wymiennie rozwiązane zagadnienia „Existenzminimum”?

Sprzeczność tę widzę dość wyraźnie i nie znajduję nań odpowiedniego wytłumaczenia.

Cały dom jest zbudowany z kamienia łamanego i drzewa. Całość na wysokiej (od strony morza) podmurówce kamiennej.

Wnętrze sali łącznie z kominem i równią wykonane w kamieniu. Drewniane wiązanie dachu występuje we wszystkich pokojach bezpośrednio, t. zn., że dom nie posiada wogóle sufitów. Dach, kryty okrągłą hiszpańską dachówką, całe wiązanie posiadają o krągłaków, wspartych na okrągłych drewnianych słupach. Spadek dachu nad salą dośrodkowy. Słupy biegną przez salę jednym szeregiem w odległości 3,35 m jeden od drugiego, przyczem ostatni słup przy ścianie północnej cofnięty jest w głąb o 80 cm. Zachodzi tu wyraźna analogia do innych konstrukcji słupowych, gdzie zależy na otrzymaniu nieprzerwanej niczem płaszczyzny okna, które w domu Errazuriz zajmuje całą ścianę.

Fasady domu oprócz podmurówki posiadają białą wyprawę tynkową. Całość i jako koncepcja i jako styl — nowoczesna, a zarazem posiadająca pewne bardzo dalekie, ale doskonale odczute echa architektury południowo-amerykańskiej.

Dlatego, między innymi, dom jest i ładny i bardzo pięknie harmonizujący z otoczeniem. Bryła domu o wiele lepiej rysuje się w krajobrazie od wymyślnego skądinąd sanatorium, z tych samych okolic, proj. arch. R. Neutra.

Interesujące połączenie półmetrowej grubości murów z lekką drewnianą konstrukcją i więźbą dachową jest jednym więcej przykładem, jak wszechstronnie uzdolniony jest Corbusier i jak łatwo umie się obracać w zupełnie dlań nowym świecie kamienia i drzewa.



Elewacja zachodnia.



Wnętrze pokoju mieszkalnego. Widok na równię pochyłą.



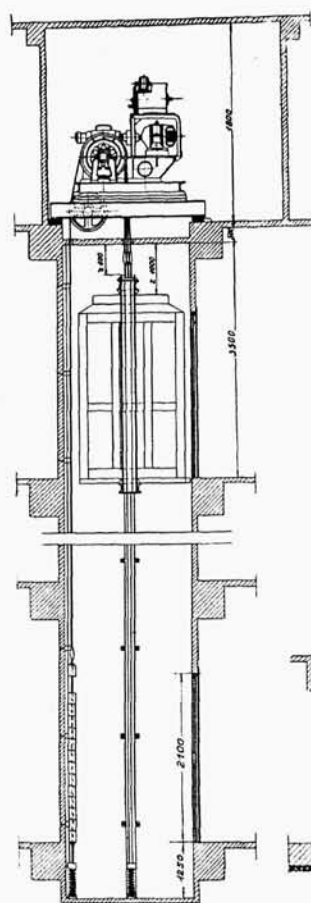
Wnętrze pokoju mieszkalnego.

Corbusier'a, mimo pozorów, mało interesował sam materiał, tworzywo. Przeciwności, które zwalczał, były naogół innej natury, prztem, rzecz charakterystyczna, wszystkie prawie poza nielicznymi wyjątkami dzieła Corbusier'a były jak najgorzej wykonane.

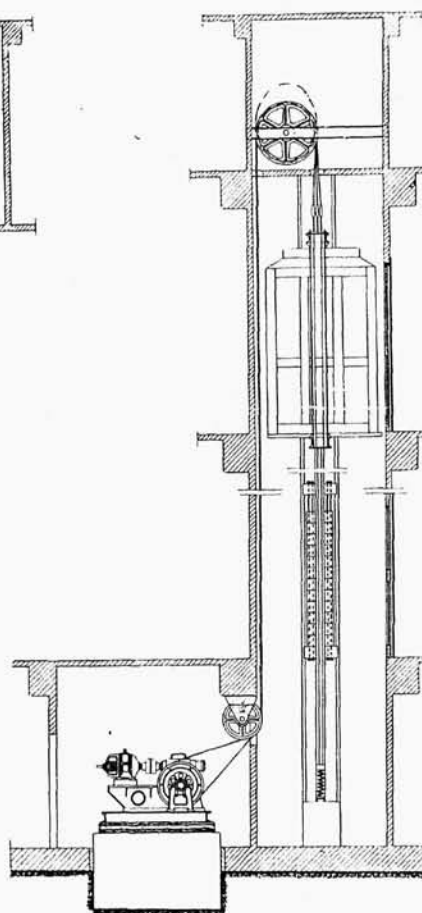
Czyżby Errazuriz był pewnym zwrotem w twórczości Corbusier'a? Najbliższe lata napewno pokażą, czy wiecznie żywotny architekt podejmie stałą walkę z oporem niepodatnych materiałów, czy też dziwny dom w Errazuriz i „Corbusier drewniany” to jeden więcej dobry żart tego genialnego artysty.

Lub poprostu tylko widomy przykład jego zasad i własnych słów: „Obok szczytnego zawodu nowoczesnego architekta, który musi być wszędzie obecny i codziennie rozwiązywać najróżnorodniejsze zagadnienia, uprawiam cichy ogródek, poświęcony Sztuce. To słowo, wiem, jest przez młodsze pokolenia znieprawdzone, gdyż myślą tym sposobem urwać łeb hydrze „akademizmu”. Gdybym jednak doszedł do przekonania, że rękę moją zbrudziły szczątki minionych wieków, wtedybym ją umył a nie odrąbał. Dawne epoki bowiem rąk naszych nie brudzą, znacznie częściej natomiast wkładają w nie swą istotną treść”.

## DZWIgi OSOBOWE W DOMACH MIESZKALNYCH



Rys. 1.



Rys. 2.

## I. Wstęp.

Dźwig osobowy staje się coraz bardziej urządzeniem nieodzownym we wszelkich domach mieszkalnych, których wysokość przekracza 4 poziomy użytkowe, czyli parter i 3 piętra. Także i w domach 3-piętrowych dla obsługi drugiego i trzeciego piętra dźwig stanowi urządzenie bardzo pożądane. Wchodzenie po schodach na trzecie piętro i wyżej jest męczące nawet dla ludzi zupełnie zdrowych. Człowiek, pracujący poza domem, schodzi wdół i wchodzi do góry po schodach co najmniej 2 razy dziennie i zawsze przytem się śpieszy, co bardzo niekorzystnie wpływa na stan zdrowotny serca i na ustrój nerwowy.

Korzystając z dźwigu, unika się nie milego zmęczenia i zyskuje na czasie. Dźwig znosi różnice wartości mieszkań na poszczególnych piętrach. Korzyści, jakie posiadamy z zastosowania dźwigu, są okupione stosunkowo niewielkimi kosztami.

Normalny dźwig 4-osobowy w skromnym wykonaniu kabiny i w szybie murowanym kosztuje około 18 000 zł. Koszt zaś budynku 4-piętrowego, posiadającego po 3 nowoczesne mieszkania 3 — 4 pokojowe na każdym piętrze, wynosi 450 000 zł., czyli koszt dźwigu stanowi w tym wypadku 4%. Jeśli przyjmijemy pod uwagę większe bloki mieszkaniowe, gdzie z jedną klatką schodową komunikuje się około 4 i więcej mieszkań na każdym poziomie, koszt dźwigu wyniesie zaledwie 3% lub mniej kosztów budynku, co stanowi minimalny procent w stosunku do znacznych korzyści i wygody.

To też dźwigu nie można uważać za urządzenie luksusowe, lecz za urządzenie niezbędne.

Poniższe uwagi obejmują krótką charakterystykę dźwigów i podają główne wytyczne, jakich należy przestrzegać przy projektowaniu i wykonywaniu części budowlanej dźwigu, co głównie dotyczy architektów.

## II. Ogólny układ dźwigu.

Istnieją dwa normalne rozwiązania układu dźwigu. Układ z maszyną górną (fig. 1), w którym maszynownia z wciągarką i maszyną pędną znajduje się bezpośrednio nad szymbem i układ z maszyną dolną (fig. 2), w którym maszynownia znajduje się na dole obok szybu.

Układ z maszyną górną jest normalny i taki powinien być z reguły stosowany. Daje on mniejsze obciążenie murów (patrz tabela 3) i oszczędniejsze wykonanie, albowiem, jak to widać na fig. 2, przy maszynowni dolnej długość lin jest przeszło 2 razy większa a nadto przybywa szereg dodatkowych krążków na górze i na dole szybu. Przez te krążki przewijają się liny w różnych kierunkach, przez co również i długotrwałość lin znacznie się zmniejsza.

Niekiedy zachodzi jednakże potrzeba zastosowania maszyny dolnej, o czym będzie mowa poniżej. (Maszynownia).

## III. Część budowlana.

**Szyb.** Każdy dźwig wymaga specjalnego pomieszczenia, które musi



być zgóry i planowo obmyślone przy projektowaniu budynku. Późniejsze dostosowywanie budynku prowadzi do kosztownych przeróbek i bardzo często uniemożliwia urządzenie dźwigu w ten sposób, aby można było wykorzystać wszystkie piętra.

Przestrzeń jezdnią, w której umieszczone są prowadnice dla poruszającej się w górę i w dół kabiny, nazywamy **szybem**. Szyb w domu mieszkalnym umieszcza się zwykle albo wewnątrz klatki schodowej między biegami schodów, albo też obok klatki, z drzwiami wychodzącymi do tejże klatki.

W pierwszym wypadku szyb jest osłonięty tylko odpowiednią konstrukcją z siatką drucianą (lub szkłem), przyczem wysokość tej osłony winna wynosić co najmniej 2,2 metra od poziomu podestów i schodów.

W wypadku drugim szyb stanowi pewnego rodzaju rozszerzenie klatki schodowej i jako taki musi być wykonany ogniotrwale i przykryty ogniotrwałym stropem. Drzwi do szybu w tym wypadku nie muszą być ogniotrwale ani ogniochronne. Niektóre przepisy wymagają w tym wypadku zastosowania drzwi ogniochronnych, co jednakże nie ma uzasadnienia, gdyż szyb ogniotwały z drzwiami wychodzącymi do klatki schodowej, nie zwiększa niebezpieczeństwa przenoszenia się pożaru na inne piętra. Pożar bowiem przenosi daleko lepiej sama klatka schodowa, a szyb stanowi tylko jej nieznaczne rozszerzenie.

O ile dźwig znajduje się nie przy klatce schodowej, lecz gdzieindziej wewnątrz budynku i obsługuje kilka pięter przedzielonych stropami ogniotrwałymi, natenczas szyb musi być wykonany ogniotrwale, a drzwi co najmniej ogniochronne.

**Przekrój poziomy** szybu zależy od wymiarów kabiny, a te znow od obciążenia względnie ilości przewożonych osób. Wymiary kabin znormalizowanych podaje tablica 1.

TABLICA 1.

Ilość osób	4	6	10
Typ kabiny 1	1100×1500	1300×1750	1500×2000
Typ kabiny 2	1500×1100	1750×1300	2000×1500
Typ kabiny 3	1300×1300	1500×1500	1750×1750

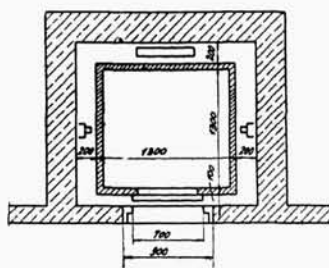
Dla umożliwienia szybszego znormalizowania typów kabin, wykonywanych w Polsce, należy używać tylko kabin typu 3. Kabin typu 1 i 2 nie przedstawiają w stosunku do typu 3 specjalnych korzyści, więc lepiej ich nie wykonywać.

Wymiary szybów, odpowiadające normalnej kabine dźwigu 4-osobowego, podane są na fig. 3 i 4. Typ szybu według fig. 3 t. j. z przeciwwagą z tyłu jest normalny i taki powinien być przede wszystkim stosowany. Typ według fig. 4 t. j. z przeciwwagą z prawej lub lewej strony stosuje się zwykle przy maszynie dolnej, oraz wtedy, gdy maszynownia nad szybem nie może rozszerzyć się w kierunku przedniej części szybu (fig. 6), lecz tylko do tyłu (fig. 7) i w prawo lub wlewo.

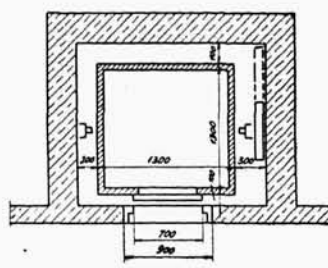
Dla warunków normalnych przekroje szybów są podane w tablicy 2.

TABLICA 2.

Ilość osób	4	6	10
Typ szybu 1	1700×1600	1900×1800	2250×2100
Typ szybu 2	1800×1500	2000×1700	2350×2000



Rys. 3.



Rys. 4.

Wymiary, podane w tabelkach i rysunkach niniejszego artykułu, odpowiadają niemieckim normom DIN. W Polsce odpowiednich norm nie posiadamy. Kabin i szyby według tych norm są obszerne i wygodne. O ile z braku miejsca nie można przy projektowaniu szybu tych wymiarów utrzymać, natenczas należy stosować się do powierzchni podanych na wykresie fig. 5, na którym linje a i c podają najmniejsze potrzebne przekroje kabin i szybów.

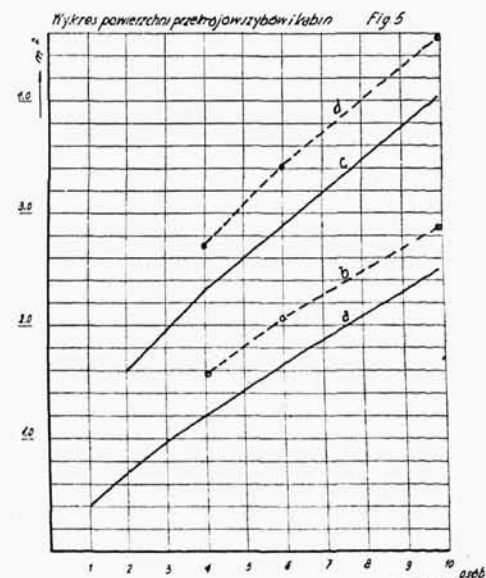
Dźwigów dla mniejszej ilości osób niż 4 nie powinno się budować. Koszt dźwigu 3-osobowego prawie nie różni się od kosztu dźwigu 4-osobowego, a użyteczność jego jest znacznie mniejsza.

**Przekrój pionowy szybu.** Przy projektowaniu szybu należy baczenie zwracać uwagę na górny i dolny przejazd kabiny. Głębokość szybu, liczona od najniższego poziomu użytkowego do dna szybu, winna wynosić 1250 mm lub więcej. Głębokość ta jest potrzebna dla umożliwienia krótkiego przejazdu (50 cm) wdół, dla wyregulowania wyłączników krańcowych i uniknięcia uderzenia kabiny o dno w razie jej silnego przeciążenia, oraz dla pomieszczenia potrzebnych zderzaków. Dno szybu należy obmurować lub wybetonować.

Szyb może nie kończyć się na stałym gruncie, lecz pod nim mogą być pewne przestrzenie, dostępne dla ludzi. W tym wypadku jednak przeciwwaga musi być doprowadzona do stałego gruntu lub podmurowana pełnym murem. Układów takich należy jak najbardziej unikać i starać się cały szyb doprowadzić aż do gruntu. Bardzo często w tym wypadku można wykorzystać dźwig dla zjeżdżania do piwnicy, o ile oczywiście poniżej poziomu piwnicy będzie wspo-  
mniana wyżej głębokość.

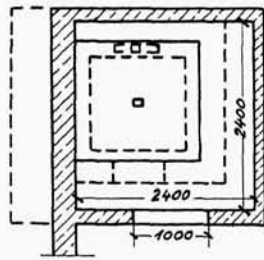
Od najwyższego poziomu użytkowego do przykrycia szybu winna pozostawać odległość 3 500 mm (fig. 1). Odległość ta jest potrzebna dla zadośćuczynienia przepisom, które mówią, iż od dachu kabin do dolnej krawędzi przykrycia szybu ma być zachowana odległość co najmniej 1 000 mm, względnie od najwyższego punktu zawieszenia kabiny co najmniej 600 mm. Przestrzeń górnego przejazdu można zmniejszyć do 3 200 mm, jeśli układ budynku nie pozwala na uzyskanie wysokości 3 500 mm. Wtedy należy uważać by, wysokość kabiny nie przekraczała 2200 mm, licząc od podłóg do końca dachu.

Ponad górnym przykryciem szybu znajduje się jeszcze przestrzeń 400 — 600 mm, dla pomieszczenia krążków kierujących, poczem

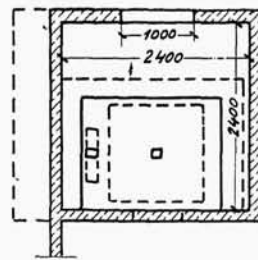


a - potrzebna użyteczna powierzchnia kabiny  
b - użyteczna powierzchnia kabiny wg DIN  
c - potrzebna powierzchnia przekroju szybu  
d - powierzchnia przekroju szybu wg DIN

Fig. 5.



Rys. 6.



Rys. 7.

dopiero następuje zakończenie murów szybu, na których spoczywają belki, niosące dźwigarkę.

Podłoga maszynowni jest albo w jednym poziomie z górną krawędzią szybu (fig. 1), albo poniżej (fig. 9) w wypadku, gdy ostatnie piętro użytkowe nie ma dostatecznej wysokości 3,7—4 m.

Od górnej krawędzi szybu t. j., od miejsca, gdzie spoczywają belki maszyny, a także i od podłogi maszynowni musi być do sufitu maszynowni zachowana wysokość conajmniej 1,800 mm.

Mury szybu, o ile mają być ogniotrwałe, powinny posiadać grubość conajmniej 1-ej cegły. Niektóre przepisy budowlane zezwalają na traktowanie muru o grubości 1/2 cegły, jako ogniotrwałego. W tym wypadku cały szyb może być otoczony ścianką grubości 1/2 cegły przy odpowiednim ramowym układzie budynku dla przeniesienia obciążeń. Przy szybie ogniotrwałym z drzwiami biegnącymi do klatki schodowej przednia ściana może mieć zawsze grubość 1/2 cegły lub mniej, gdyż nie ma ona charakteru ściany ogniotrwałej, ani nawet ogniochronnej.

**Maszynownia** wymaga pomieszczenia, którego powierzchnia jest prawie zawsze większa od powierzchni przekroju szybu.

Przy maszynie górnej można tę przestrzeń uzyskać tylko kosztem sąsiednich ubikacji i z tą koniecznością rozszerzenia należy liczyć się przy projektowaniu budynku. Ponieważ maszynownia znajduje się zwykle na najwyższym poziomie, t. j. na strychu, rozszerzenie przestrzeni szybowej na maszynownię nie sprawia trudności.

Należy starać się przy projektowaniu budynku o to, by maszynownia nie znajdowała się w bezpośredniej styczności z ubikacjami, zamieszkałymi przez ludzi. Maszyna bowiem, chociażby najlepiej skonstruowana, wywołuje szmery i uderzenia, pochodzące od przekładników i hamulca, a silnik wydaje charakterystyczny dźwięk, co może być przykre dla otoczenia. O ile nie da się uniknąć bezpośredniego sąsiedztwa z pokojami zamieszkałymi, lepiej jest wykonać maszynę dolną i umieścić ją w zamkniętej maszynowni w piwnicy.

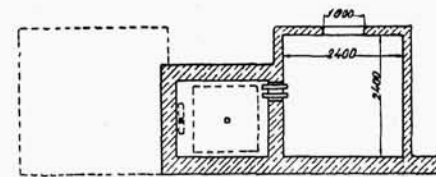
Układy maszynowni dźwigów z maszyną górną przedstawiają fig. 6—8. Wymiary maszynowni są 2 400 × 2 400 mm i wysokość, jak to już wyżej wspomniano, conajmniej 1 800 mm. Wymiary te można wyjątkowo zmniejszyć do 2 000 × 2 000 mm. W stosunku do szybu układ maszynowni powinien być taki, by stanowiła ona rozszerzenie szybu w dwóch kierunkach, czyli że szyb ma znajdować się w jednym z rogów maszynowni.

Na fig. 6 mamy układ maszynowni dla dźwigu z przeciwwagą z tyłu (fig. 3). Maszynownia rozszerza się tu wpród i na prawo lub na lewo (linje kreskowane). Można by tu rozszerzyć maszynownię do tyłu szybu, ale w tym wypadku należałoby porozumieć się z firmą instalującą dźwig, gdyż niektóre typy maszyn mogą być zbyt długie i nie pomieścić się między tylną a przednią ścianą szybu, o ile bezpośrednio nad przednią ścianą szybu znajduje się ściana maszynowni. Dla uniknięcia późniejszych trudności lepiej w tym wypadku wykonać maszynownię według układu, jak na fig. 7, t. j. z przeciwwagą z lewej strony, a maszynownią rozszerzoną do tyłu i w kierunku prawym, lub z przeciwwagą z prawej strony, a maszynownią rozszerzoną do tyłu i w kierunku lewym od szybu.

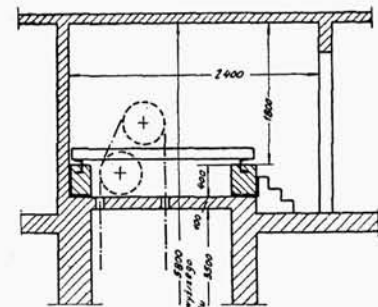
Dwie ściany szybu przenoszą obciążenie, pochodzące od maszyny i ciężarów podnoszonych i to ściana od strony przeciwwagi i ściana tejeż przeciwnie. Na tych ścianach układa się belki żelazne dla rozłożenia ciężaru na całą ścianę, a na tych belkach belki dźwigające maszynę (fig. 9). Aby ułożenie belek na murach można było w sposób wygodny przeprowadzić, muszą te mury stanowić wolne bankiety. Przy stosowaniu wyżej podanych układów maszynowni dwie ściany szybu, z których jedna jest zawsze niosąca, kończą się swobodnie w przestrzeni maszynowej, pozostałe zaś dwie są wyprowadzone wyżej i tworzą zewnętrzne ściany maszynowni. Ściana maszynowni, znajdująca się nad niosącą ścianą szybu, winna być nieco cofnięta, jak to widać na fig. 1, lub też jej grubość zmniejszona tak, aby powstały bankiet miał szerokość conajmniej 1 cegły (fig. 9). Jeśli ani jedno ani drugie rozwiązanie nie jest możliwe, n. p. jeśli ta ściana jest niosącą dla górnych konstrukcyj budynku i musi spoczywać osiowo nad ścianą szybu, natenczas odpowiednie belki żelazne muszą być zamurwane. Daje to jednakże gorsze warunki izolowania maszyny od murów. Dla uniknięcia bowiem przenoszenia się drgań maszyny na mury daje się pod belki żelazne na murach odpowiedni materiał elastyczny, albo też izolowane bloki betonowe (fig. 7). Również i pomiędzy ramę dźwigarki a belki dźwigające korzystnie jest dać pewien elastyczny materiał.

Przy maszynie dolnej nad szybem znajdują się zamurwane belki żelazne z krążkami dla lin (fig. 2), a maszynownia znajduje się obok szybu na dole i to z jego prawej lub lewej strony (fig. 8) i z rozszerzeniem w kierunku tyłu lub przodu szybu. Ponieważ różne firmy dźwigowe mają różne sposoby fundowania swych dźwigarek, więc też dla uniknięcia późniejszych trudności należy przy wykonaniu szybu i maszynowni przestrzegać następujących zasad:

Maszynownię należy usytuować według rys. 6—8 i zważać, by w jej obrębie kończyły się wolne bankiety murów szyb. Płyty stropowej nie należy układać, lecz zostawić wolny otwór. Należy przestrzegać, by odległość od najwyższego poziomu użytkowego do dachu maszynowni wynosiła 5,800 mm a conajmniej 5,500 mm. Dalsze roboty nad szybem należy wykonać dopiero po otrzymaniu szczegółowego projektu, wykonanego przez odpowiednie firmy dźwigowe. O ile szyb znajduje się wewnątrz klatki schodowej między biegami schodów i klatka schodowa musi być przykryta stropem przed ustawieniem dźwigu, natenczas należy przestrzegać, by odległość od najwyższego poziomu do stropu wynosiła conajmniej 3 200 mm, a maszynownia nad stropem 2 200 mm.



Rys. 8.



Rys. 9.

TABLICA 3.

	Ściana	N o ś n o ś ć						
		osób			kg.			
Maszyna górna	A	4	6	10	500	1000	1500	2000
	B	2000	2200	2800	2200	3000	3700	4500
	Razem	1000	1300	1700	1300	1700	2100	2500
		3000	3500	4500	3500	4700	5800	7000
Maszyna dolna	A	1500	1700	2300	1600	2300	3000	3800
	B	2500	3000	3900	2700	4000	5300	6700
	Razem	4000	4700	6200	4300	6300	8300	10500

Drzwi do szybu posiadają nieco odmienną budowę niż drzwi normalne. Przepisy bezpieczeństwa wymagają, by drzwi stanowiły ze ścianą szybu równą płaszczyznę.

Układ takich drzwi przedstawia fig. 10 i 11.

Drzwi zaopatrzone są w zatrask, dający się od zewnątrz otwierać kluczem, a od wewnątrz zasuwką lub klamką. Zatrasków tych dostarczają zwykle firmy, instalujące dźwig.

#### IV. Urządzenia mechaniczne i elektryczne dźwigu.

Urządzenie dźwigu obejmuje następujące zasadnicze części: prowadnice kabiny i przeciwwagi, kabinę drewnianą lub żelazną, przeciwwagę, dźwigarkę z napędem elektrycznym, aparaty sterujące i rozruchowe i aparaty bezpieczeństwa.

Prowadnice kabiny wykonuje się z żelaza profilowego ceowego i wykłada drzewem twardym, które stanowi właściwe prowadzenie dla odpowiednich trzewików kabiny. Wykonuje się również prowadnice całkowicie żelazne ze specjalnych profili ciągnionych. W stosunku do prowadnic z wyłożeniem drewnianym mają prowadnice żelazne tę zaletę, że się mało zużywają, podczas gdy drzewo wyciera się i zsyca, przez co powstają pewne luzy w trzewikach prowadzących i kabina ma czasem niespokojny ruch. Wobec jednakże możliwości nastawiania trzewików i przy należytej konserwacji prowadnice drewniane spełniają swe zadanie równie dobrze jak żelazne. Ponieważ z drugiej strony profile dla prowadnic nie są wyrabiane w Polsce, lecz sprowadzane z Niemiec, stosowanie ich powinno się ograniczać do czasu możliwości produkowania ich przez nasze huty.

Prowadnice dla przeciwwagi wykonuje się z normalnego żelaza kąтового.

Prowadnice przytwierdza się odpowiednimi śrubami kotwicznymi lub łapami do muru w odstępach 1,5 — 2 m, czyli że oprócz przytwierdzenia blisko podestu, na każdym piętrze potrzebne jest jeszcze przytwierdzenie w środku przestrzeni między podestami. Z tych też powodów ścianki, do których przytwierdza się prowadnice, powinny posiadać grubość conajmniej 1-ej cegły, gdyż ścianki o grubości 1/2 cegły, jakkolwiek ze względów ogniowych mogą być przez niektóre przepisy miejscowe dopuszczone, niebardzo nadają się do przytwierdzenia prowadnic.

Kabiny (fig. 1 i 2) posiadają wymiary, podane przy omawianiu przekrojów szybu i na fig. 5. Kabina składa się z żelaznej ramy z potrzebnym uzbrojeniem t. j. aparatem klinowym, trzewikami i zawieszeniem lin oraz z właściwej klatki, wykonanej przy dźwigach osobowych z reguły z drzewa, a przy dźwigach dla towarów z żelaza. Kabinę drewnianą wykonuje się z drzewa miękkiego i fornieruje. Skromne kabiny w domach mieszkalnych fornieruje się dębem i polituruje albo też lakieruje. Przy kabinach luksusowych ozdoby kabiny i rodzaj fornieru powinien zaprojektować architekt stosownie do charakteru całego domu.

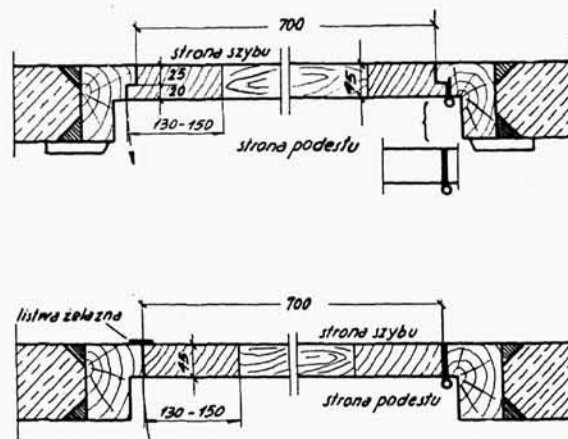
Przeciwwagę wykonuje się z bloków z żelaza lanego. Przeciwwaga służy do zrównoważenia martwego ciężaru kabiny i około połowy ciężaru użytkowego. W ten sposób moc silnika znacznie się zmniejsza.

Dźwigarka z silnikiem napędzającym, umieszczona na górze (fig. 1) lub na dole (fig. 2), stanowi główną część urządzenia dźwigu. Dźwigarka składa się z przekładni ślimakowej, zamkniętej w szczelnej skrzyni tanej, z hamulca na sprzęgle silnika oraz bębna, względnie koła ciernego (trakcyjnego).

Przy układzie bębnowym kabina wisi zwykle na dwóch linach (jedna lina jest niedopuszczalna), które nawijają się na bęben i układają na jego rowkach spiralnie wytoczonych. Dwie inne liny (lub jedna) równocześnie się odwijają, ściągane przez przeciwwagę. Przy układzie z kołami ciernymi liny nie nawijają się, lecz tylko przewijają przez koło cierne w ten sposób, że z jednej strony koła zawieszona jest kabina, a z drugiej przeciwwaga. Różnicę ciężarów znosi się tarciami lin w specjalnie wytoczonych rowkach klinowych na kole ciernem. Lin nośnych jest zwykle 4 szt., a czasem i więcej.

Układ z kołami ciernymi jest najbardziej nowoczesny i obecnie coraz więcej stosowany z powodu swych znacznych zalet, a mianowicie:

- 1) Większa jest pewność organów nośnych wskutek umożliwienia stosowania większej ilości lin (3 — 12).
- 2) O ile przy maszynie bębnowej nastąpi z jakichkolwiek powodów zakleszczenie kabiny na prowadnicach, wtenczas przy dalszym obracaniu się bębna liny zaczynają się zluźniać. Po zwolnieniu kabiny następuje nagle wyprostowanie liny i gwałtowny wstrząs. Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa stosuje się specjalne wyłączniki, które jednakże pewien mały obwis lin dopuszczają. Przy zastosowaniu koła ciernego niebezpieczeństwa tego nie ma, gdyż w razie małego chociażby zluźnienia następuje poślizg na kole ciernem i wyprostowanie się lin.
- 3) Niebezpieczeństwo przejechania krańcowych górnych położeń kabiny i przeciwwagi i uderzenia o nadsztybę jest wykluczone. Zanim bowiem kabina może dotknąć górnego przykrycia szybu, przeciwwaga osiada na sprężynach i następuje już tylko ślizganie lin.



Rys. 10—11.



4) Dźwigarka jest niezależna od wysokości budynku i ilości pięter. Pomijając już korzystne warunki fabrykacyjne, ma to dużą zaletę przy wykonywaniu nadbudówek. Dźwigarkę bowiem przenosi się na wyższe piętro bez jakichkolwiek zmian, podczas gdy przy dźwigarce bębnowej musi nastąpić zmiana bębna i kosztowne rozszerzenie dźwigarki.

5) Układ dźwigarki jest prosty i przejrzysty i daje możliwość stosowania wielkich prędkości, co jest ważne zwłaszcza przy wysokich budynkach.

**Sterowanie.** Mamy dwa rodzaje sterowania w dźwigach osobowych: guzikowe i dźwigniowe. Stosowane niegdyś sterowanie linkowe dziś wyszło zupełnie z użycia.

W domach mieszkalnych czynszowych stosuje się sterowanie guzikowe, a to w tym celu, by każdy lokator mógł sam posługiwać się dźwigiem. W kabinie znajdują się przyciski, z których każdy odpowiada jednemu piętru. Przez naciśnięcie guzika włącza się otwór sterowy danego piętra, dźwig rusza i zatrzymuje się na żądanym piętrze. Oprócz przycisków piętowych jest jeszcze w kabinie przycisk, zatrzymujący kabinę w dowolnym miejscu, oraz przycisk alarmowy.

Sterowanie dźwigniowe polega na tem, że w kabinie umieszczona jest korbka (dźwignia), którą przekręca się w jedną lub drugą stronę dla uzyskania ruchu kabiny w górę lub w dół. Sterować może tutaj tylko specjalny obsługujący. Sterowanie to stosuje się w biurach, bankach i t. p., gdzie dźwig, przeznaczony dla publiczności, musi być obsługiwany przez kierowcę. Są to zwykle dźwigi większe 6—10-osobowe. W tym wypadku sterowanie guzikowe jest zbyt ciężkie i wystarcza sterowanie dźwigniowe, które jest bardziej proste w budowie i tańsze, a przy odpowiedniej wprawie obsługującego pozwala na bardzo dokładne ustawianie kabiny na danym poziomie.

**Aparaty bezpieczeństwa.** Dźwig, jako urządzenie służące do transportu osób, musi być urządzeniem bezpiecznym. Zasadnicze organy nośne, t. j. liny, obciążone są z wielokrotną wytrzymałością na rozrywanie (przy dźwigach trakcyjnych nawet 20-krotną i więcej). Poza tem dźwig zaopatrzony jest w szereg urządzeń zabezpieczających, wykluczających niebezpieczeństwo lub zmniejszających je do minimum. Jeden z głównych aparatów bezpieczeństwa stanowią chwytacze, zamontowane na ramie kabiny. Zakleszczają one momentalnie kabinę na prowadnicach z chwilą zerwania się lin lub przekroczenia dozwolonej prędkości, przyczem w tym ostatnim wypadku

chwytacze są zależne od specjalnego regulatora prędkości. Przy prędkościach ponad 0,8 m/sek stosuje się t. z. chwytacze ślizgowe, zatrzymujące kabinę na dłuższej przestrzeni dla uniknięcia gwałtownych wstrząsów.

W górnym i dolnym położeniu kabiny w szybie znajdują się urządzenia, wyłączające automatycznie prąd i nie pozwalające na przekroczenie tych położzeń.

Drzwi szybu zaopatrzone są w zamki ryglowe, nie pozwalające na otwarcie drzwi, dopóki kabina nie znajduje się na danym poziomie. Przy mniejszych prędkościach zamki ryglowe uzależniane są od ruchu kabiny, przy większych zaś (od 0,8 m/sek) wymagana jest zależność od ruchu kabiny i od steru.

Kontakty elektryczne, znajdujące się we wszystkich drzwiach, nie pozwalają na uruchomienie dźwigu, dopóki wszystkie drzwi szybu i kabiny nie zostaną zamknięte.

Istnieje jeszcze szereg innych zabezpieczeń, których jednakże ze względu na ogólny charakter niniejszego artykułu nie opisujemy.

**Dozór dźwigów, obsługa i konserwacja.** Każdy dźwig musi być po zmontowaniu odebrany przez urzędowy organ nadzorczy i dopiero po tym odbiorze może być oddany do użytku.

W miastach: Warszawie, Poznaniu, Katowicach i Lwowie nadzór nad dźwigami wykonuje Stowarzyszenie Dozoru Kotłów przez swe wydziały dźwigowe. W innych miastach nadzór sprawują magistraty. Nowe przepisy, które ukażą się niebawem, sprawę tę uregulują dla wszystkich miejscowości.

Oprócz przyjęcia dźwigu do użytku, organy nadzorcze wykonują jeszcze periodyczną kontrolę zwykle raz w roku, celem zbadania stanu dźwigu.

Dźwig posiada szereg precyzyjnych i delikatnych urządzeń, które z czasem się zużywają. Zużywają się również główne organy nośne, t. j. liny, które trzeba co pewien czas (2—4 lat) wymieniać.

Aby więc dźwig mógł stale pozostawać w stadium używalności, musi podlegać ciągłemu nadzorowi i konserwacji. T. zw. konserwator jest to mechanik, odpowiednio wyinstruowany przez firmę instalującą dźwig, który co najmniej 2 razy w miesiącu sprawdza sprawność działania dźwigu. O tej konieczności konserwowania dźwigu winni pamiętać właściciele domów, instalujący dźwigi, albowiem bez stałego konserwatora żadna firma nie weźmie odpowiedzialności za należyte funkcjonowanie dźwigu i można się narazić na zamknięcie dźwigu przez władze.

## KRONIKA

### Dokoła palącej sprawy utworzenia ogólnopolskiego towarzystwa architektów

#### Nowe Towarzystwo Architektoniczne.

27 lipca w gościnie udzielonej sali Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie zebrało się dwudziestu kilku architektów, którzy w formie informacyjno-dyskusyjnej rozważali, jak dojść najszybciej i najlepiej do zjednoczenia wszystkich architektów w jeden ogólnopolski związek, któryby mógł zawodowe życie architektoniczne pchnąć na tory normalne.

W wyczerpującej dyskusji, w której przyjmowali udział S. Hempel, S. Kolendo, S. Marzyński, R. Miller, K. Miączynski, J. Najman, J. Neyman, E. Norwerth, Z. Puget, J. Sosnkowski, J. Szperling, K. Tołłoczko, H. Wąsowicz, J. Żórawski i in., rozważano powody, dla których istniejące dziś stowarzyszenia nie mogą lub nie chcą spełnić powyższych zadań

i ewentualną potrzebę stworzenia nowej organizacji. Przeciwno tej idei miało zastrzeżenie zaledwie paru architektów, zwłaszcza prof. Norwerth, który uważał za konieczne prowadzenie pracy zjednoczeniowej w ramach istniejących stowarzyszeń.

Ujednostajnienie poszczególnych zapatrywań zebranych powierzone wybranemu tymczasowo komitetowi, który miał je przedstawić w formie realnej na powtórne zebraniu w tym samym lokalu dn. 3 sierpnia.

Na zebraniu tem byli obecni koledzy: prof. S. Hempel, Kafarski, S. Kolendo, S. Lasota, J. Łukaszewski, S. Majewski, K. Marczewski, S. Marzyński, E. Michalski, prof. Norwerth, B. Nowak, M. Ohnio, J. Sosnkowski, H. Wąsowicz, S. Żmijewski, J. Zachwatowicz, J. Żórawski, w obecności przedstawiciela Rady ZSAP R. Millera i red. Woźnickiego.

Przewodniczył prof. S. Hempel.

Tymczasowy komitet organizacyjny przedłożył zebraniu do uchwalenia wnioski następujące:

- I — Zebrani zakładają nowe stowarzyszenie architektoniczne w celu zjednoczenia wysiłków wszystkich architektów polskich dla uporządkowania życia fachowo-zawodowego.
- II — Zebrani stwierdzają konieczność przystąpienia nowopowstałego stowarzyszenia do ZSAP. jako organu powołanego do akcji zjednoczeniowej wszystkich architektów polskich. Przystąpienie to przyspieszy i ułatwi wspomniany proces konsolidacyjny.
- III — Zebranie deleguje stały Komitet Organizacyjny dla przeprowadzenia wniosków obecnego zebrania, opracowania statutu i przedstawienia go członkom założycielom na specjalnie zwołanym zebraniu.

Poza kolegami Norwerthem, Marczewskim i Zachwatowiczem wszyscy pozostali, po krótkiej dyskusji, przyjęli jednogłośnie przedłożone wnioski i tem s mem zapoczątkowali istnienie nowego zrzeszenia architektów.

Na członków Stałej Komisji Organizacyjnej wybrano drogą głosowania kol. kol.: S. Hempla, S. Kolendo, J. Łukaszewskiego, S. Majewskiego, S. Marzyńskiego, H. Wąsowicza i J. Zórawskiego.

Stała Komisja Organizacyjna ma w ciągu miesiąca złożyć do zaakceptowania projekt statutu oraz została upoważniona przez zebranie do przyjmowania akcesów kolegów do nowopowstałego towarzystwa.

Członkowie nowej organizacji uważają, że zrzeszenie się ich pod wyraźnym hasłem zjednoczenia wszystkich architektów polskich w jednym ogólnopolskim związku jest najlojalniejszym i najskuteczniejszym sposobem dojścia do jedności, oraz, że na terenie ZSAP staną się czynnikiem, który przyspieszy wydatnie akcję zjednoczeniową architektów. Mają zarazem nadzieję, że wysiłek ich poprą nie tylko koledzy, należący do innych stowarzyszeń, lecz i wszyscy ci, potąd niezorganizowani, dla których ramy istniejących zrzeszeń dla tych lub innych powodów wydają się nieodpowiednie, których jednak głębokim osobistym przekonaniem jest realizacja wielkiego zjednoczenia architektów Polski.

Z chwilą realizacji ogólnopolskiego związku architektów, do którego weszliby członkowie dziś istniejących zrzeszeń, zadania swoje nowa organizacja będzie uważała za dokonane.

#### **Architekci Krakowa w sprawie ogólnopolskiego stowarzyszenia architektów.**

Jak donosi czasopismo „Architekt” (zeszyt 1-2 1932 r., Kraków), votum separatum zgłoszone przez delegatów Stowarzyszeń architektów Lwowa, Warszawy (Koło architektów), Katowic i Częstochowy (patrz. „Arch. i Bud. Nr. 5) na dorocznym Zjeździe Delegatów Z. S. A. P., jest znamienym wyrazem braków i wad statutu Z. S. A. P., na które Związek nasz (Związek Architektów województwa Krakowskiego) wielokrotnie zwracał uwagę tak Z. S. A. P. jak i poszczególnych Stowarzyszeń architektonicznych. W przedstawianym Z.S.A.P. i jego Członkom projekcie zmian statutu Z. S. A. P. „zwracaliśmy uwagę na konieczność przeprowadzenia uchwał Zjazdu Delegatów wolą zdecydowanej większości Członków Z. S. A. P. Przebieg ostatnich obrad Zjazdu Delegatów Z. S. A. P. potwierdził słuszność naszych obaw”. I dalej: „Związek Architektów Województwa Krakowskiego stoi nadal na stanowisku (przyjętem zresztą przez Zjazd), że zachodzi

konieczność powołania ogólnopolskiego stowarzyszenia architektów i podejmie współdziałanie w pracach, zapowiedzianych uchwałami ostatniego Zjazdu Z. S. A. P. nad przygotowaniem odpowiedniego statutu, oraz obmyśleniem form prawnych, na których podstawie poszczególne zrzeszenia mogłyby przystąpić na zasadach autonomicznych do wspólnego Stowarzyszenia”.

#### **„Tani dom własny.”**

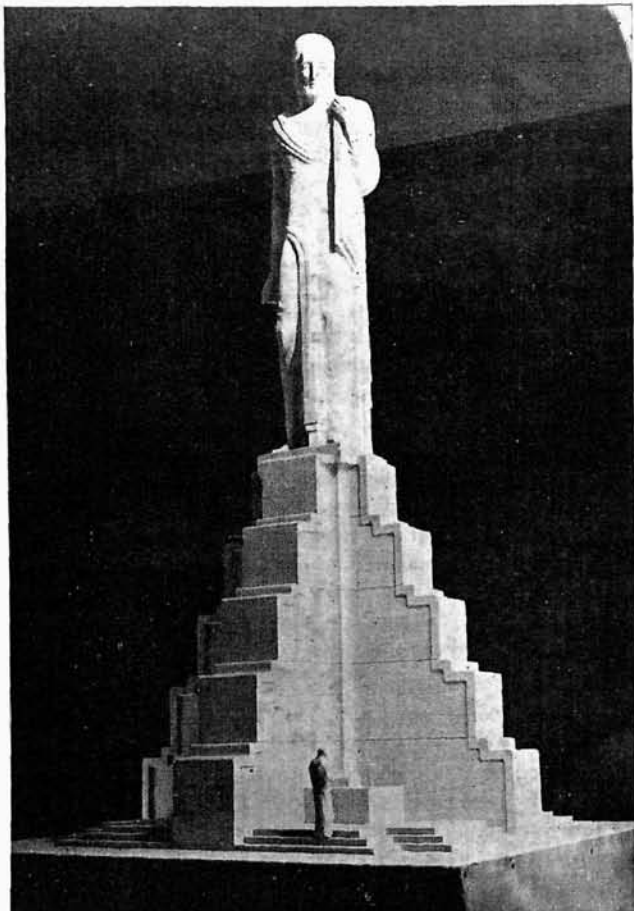
Na Bielanych pod Warszawą odbywa się obecnie zorganizowana przez „Tow. Reformy Mieszkaniowej” wystawa pod nazwą powyższą której treścią ma być kolonia z dwudziestu niemal małych jednorodzinnych domów, wykonanych przeważnie z drewna. Obiektem wystawy jest również realizacja tych domów, obecnie się dokonywująca, dająca możliwość widzom zapoznania się z całością kształtem procesu wznoszenia tego rodzaju budowli. Idea domów drewnianych, propagowana w czasach ostatnich przez Komitet Rozbudowy i Bank Gosp. Krajowego, znalazła swój wyraz na Wystawie w interesujących projektach arch. R. Millera, R. Gutta, J. Jankowskiego i innych. Ukończenie domów ma nastąpić 30 sierpnia, zaś 10 września, po całkowitem umeblowaniu tych domów, wystawa będzie otwarta i trwać będzie 2 tygodnie.

„Przegląd Budowlany”, Nr. 5, 1932 r. omawia analizę kosztów wznoszenia muru z cegły w art. „Murowanie ścian z cegły w świetle badań chronometrycznych” bud. E. Piotrowskiego. Jak z podanych tablic wynika, najdrożej kalkuluje się robocizna przy wykonaniu muru grubości 1 $\frac{1}{4}$  cegły, natomiast — przy wykonaniu muru gr. w 4 cegły.

Z artykułu „Nowe domy mieszkalne na Woli w Warszawie” dowiadujemy się, że przy budowie tych domów przez Z. U. P. U. „unikano t. zw. materiałów zastępczych. Po niedawnych próbach ostatnich lat w Warszawie, kto chce budować dobrze i pewnie, używa starej wypróbowanej cegły, a konstrukcję szkieletową wypełnia dziurawką”. Dziwi natomiast stosowanie stropów żelbetowych systemu „Rapid”, które następnie „aby uniknąć późniejszych pęknięć w tynkach... otrzcinowano (!) podwójnie nakrzyż”.

Obszerna kronika, jak zwykle w tem piśmie bardzo interesująca, a obejmująca sprawy handlowe, pracownicze i techniczne zawodu budowlanego — wypełnia resztę numeru.

„Architekt” zeszyt 1-2, 1932, Kraków. Wobec trudnych warunków egzystencji „Architekt” przestał już dawno ukazywać się jako regularne pismo miesięczne. Zeszyt obecny jest raczej zmanifestowaniem trwania wieloletniej tradycji pisma do... lepszych czasów. Treść tego podwójnego zeszytu jest niezmiernie bogata i interesująca. Z artykułów przytoczymy obszerny referat inż. A. Kłeczki „O planach regulacyjnych miasta Krakowa, wszechstronnie obejmujący cały kompleks zagadnień, związanych z rozbudową Krakowa. Z obiektów architektury mamy podane: Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie wg. projektu prof. dr. Adolfa Szyski-Bohusza, oraz Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie wg. projektu arch. Edwarda Kreislera. W obszernym dziale bibliograficznym znajdujemy wszędzie, z niezwykłą swadą literacką napisane uwagi „O paru kwestjach zasadniczych” red. Henryka Jasińskiego, w których m. in. rozprawia się z t. zw. pojęciem „hausmanizmu”, oraz podaje godną zastanowienia treść broszury p. Jerzego Kulczyckiego p. t. „Upadek jakości w produkcji kapitalistycznej, zjawisko masowej tandety, jego przyczyny i skutki”.



Pomnik projektowany do wykonania w wołyńskim jasnym granicie. Figura i niektóre części cokolu polerowane. Wysokość 18 m. 60 cm.; w tem figura 10 m. Cokół projektował arch. Jan Łukasik.

1—2. Art.-rzeźb. Zofja Trzcńska-Kamińska i arch. Jan Łukasik (Warszawa). Projekt konkursowy pomnika Chrystusa Króla w Warszawie. Nagrodzony na konkursie jedną z dwóch pierwszych nagród.

## HABEANT SUA FATA... POMNIKI WARSZAWY

Powstała od wielu lat myśl postawienia w Warszawie pomnika „Serca Jezusowego” zbliża się do realizacji. Ludzie „dobrej woli i dobrych poczynań” poświęcili na to wiele czasu i sił. Ofiarność społeczna nie zawiodła. A jednak po wielu latach pracy i prawdopodobnie wielu tysiącach wydatków, stoimy w obliczu faktów, które niepokój wzbudzają w tych, co wyczuwają całą doniosłość tego, czym jest pomnik, a tembardziej tej treści.

Komitet, składający się napewno z ludzi o wielkim zasobie dobrej woli i ofiarności, otrzymuje na ten cel miejsce, wyznaczone przez Wydział regulacji m. st. Warszawy. Zwrócenie się do Magistratu było słuszne, bowiem skierowane do kompetentnego w tej sprawie organu. Ale jak przedstawiali sobie rozwiązanie figuralne a priori tego pomnika i tej treści na tym placu owi specjaliści od urbanistyki, których stolica w tym wydziale posiadać powinna, to w związku z wynikiem niedawno odbytego konkursu trudno sobie uprzytomnić. Plac bowiem jest niewielki. Prócz tego, wobec wylotu aż sześciu krzyżujących się tu ulic musi posiadać kompozycję centralną. Właściwie wobec tego skrzyżowania się ulic stał się tylko „okrągłakiem” dla wymijania się tramwajów i pojazdów. Prócz tego, plac w jego otoczeniu nie jest ani skomponowany, ani zakończony. Kościół Zbawiciela z jednej strony, a murki i zapłotki z budką tramwajarzy

z drugiej nie stanowią zrównoważonych odpowiedników. Gdzie więc można znaleźć punkt zaczepny dla kompozycji pomnika i jego orientacji. Jedyne obiekty równoznaczne czterobocznie jest tu do pomyślenia w typie, powiedzmy, menhiru, obelisku, kolumny. Ale kompozycja figuralna, mająca nieodwołalnie swój front, musi spowodować zgrzyty artystyczne, a w tym wypadku i dla kultu religijnego. Skłaniamy bowiem głowę, przechodząc przed frontem kościoła, ale zachowujemy się obojętnie, idąc wzdłuż kościoła. Jak będzie w tym wypadku? Kto nauczy publiczność właściwego zachowania się? Podobny pomysł figuralny byłby do pomyślenia, powiedzmy, w tej formie, jak stoi Poniatowski, widziany od strony placu, lub w zakończeniu ulicy czy alei na tle odpowiedniej architektury, lub zadrzewienia, w tej formie zakończeń, jak mają naprzykład nasze aleje Ujazdowska i Jerozolimska. Wyobrazić to sobie można jeszcze na zboczu wzgórza, powiedzmy ul. Karowej, lub na wybrzeżu przed fortem Traugutta. Postać taka, dominując czy to nad placem, czy terenem, mogłaby przyciągać maluczkich i im imponować. Czy ta strona artystyczna oraz kultu jest tu zagwarantowana? Czy nie powstaną niepotrzebne przypowieści i objaśnienia, jakie tworzone, powiedzmy, o figurach Borrominiego na placu Navona w Rzymie? A mający stanąć w pobliżu lotnik na placu, analogicznym co do





Rysunek perspektywiczny



3-4. Art.-rzeźb. Stanisław Jackowski i arch. Borys v. Zinserling (Warszawa). Projekt konkursowy pomnika Chrystusa Króla w Warszawie.

kompozycji i wymiaru i na jednej osi położonym, czy nie nasunie znowu niepotrzebnych porównań konkurencyjnych?

Nie dziwnego, że dla braku wyraźnego punktu zaczepnego, wskazanego na początku, dla braku jasnej linii przewodniej artyści nie wylamali się z więzów tak warunków konkursowych, jak i więzów placu. Projekty ciekawe o treści figuralnej nie odpowiadają warunkom placu, projekty ciekawe, jako architektoniczna centralna kompozycja dla takiego placu, nie uzmysławiają takiego tematu. Taki jest rezultat tego konkursu, ogłoszonego zresztą nie z poczucia odpowiedzialności społecznej, lecz, o ile wiemy, pod naciskiem b. Departamentu Sztuki, konkursu opóźnionego prócz tego wobec już powstałych zobowiązań nie tylko materialnych, lecz co więcej i moralnych w stosunku do tem samem przedwczesnie obranego artysty. Komitet ludzi „dobrej woli i dobrych poczynań” był napewno w przykrem położeniu moralnem. Ale wreszcie i ta danina „społeczności” została złożona połowicznie, bowiem liczba głosów sędziów specjalistów nie miała przewagi nad liczbą sędziów niespecjalistów. Reprodukując w niniejszym numerze dwie równoznaczne nagrody, przyznane przez Sąd Konkursowy, wybrane jak widzimy dla swej figuralnej treści, a nie „architektury” placu, zapytujemy, czy słusznem jest pozostawienie tej sprawy dalszemu jej biegowi wraz z pogodzeniem się z tem, że „habeant sua fata...”

M. L.

**Projekty budynków Szkół powszechnych, wyd. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Zeszyt 3. Warszawa 1931.**

Zeszyt III, wydany pod ogólnem kierownictwem inż. arch. Zdzisława Mączyńskiego, naczelnika Wydziału M. W. R. i O. P. i inż.

W. Bromirskiego, ministerjalnego wizytatora szkół, zawiera projekty, będącą pracą zbiorową inż. arch. S. Sienickiego, kierownika, oraz inż. arch.: F. Eychhorna, K. Gawrońskiego, S. Kozińskiego i A. Ruśkiewicza, przy częściowej współpracy pp. W. Zaykowskiego i K. Białkowskiego. Zeszyt zawiera wyłącznie takie projekty, wg. których budynki szkolne mogą być wznoszone częściowo, w kilku okresach, przyczem oparte są na t. zw. programie minimalnym (Rozp. z dn. 28 lutego 1925 r.). W 13 serjach projektów budynków szkół powszechnych zawarte są projekty następujące: szkoły 4-klasowe murowane (serja I i II); szkoły 4-klasowe drewniane (serja III i IV); szkoły 7-klasowe (serja V—XII); szkoły 7-klasowe z 6 oddziałami równoległymi. Ponadto zamieszczone są projekty budynków mieszkalnych i sal gimnastycznych, oraz zestawienie powierzchni pomieszczeń i kubatur budynków. Ogółem zeszyt zawiera 82 projekty. Wydawnictwo wykonane starannie i zaopatrzone jasno i treściwie napisanym wstępem. Stron 157.

#### SPROSTOWANIE

W numerze poprzednim (Nr 7) „Architektury i Budownictwa” w artykule o „Nowoczesnych lekkich konstrukcjach” omyłkowo zamieszczona została wzmianka: „Do niniejszego numeru wklejony jest prospekt firmy „H. Zieleziński” właśc. Kornel Kubacki, inż. — Warszawa, Marszałkowska 11/13”. Prospekt ten dołączony jest do numeru niniejszego „Architektury i Budownictwa”.

# SŁOWNICTWO BUDOWLANE

Komisja Polskiego Słownictwa Budowlanego prosi o nadsyłanie uwag pod adresem „Kola Architektów” w Warszawie, ul. Marszałkowska 117, m. 9. Ze względu na zamierzony druk Słownika Budowlanego, uwagi, dotyczące danej grupy wyrazów, będą mogły być uwzględnione jedynie do chwili ukazania się następnego numeru „Arch. i Bud.,” oraz w ciągu miesiąca po zakończeniu druku tych materiałów (o ile uwagi dotyczyć będą wyłącznie ostatniej grupy wyrazów).

**PROWADZENIE i WYKONYWANIE ROBÓT** (ciąg dalszy; początek działu patrz „Arch. i Bud.” Nr. 6).

**strajk** (Streik) - zawieszenie przez robotników wykonywania pracy w celu osiągnięcia żądanych zmian w warunkach jej wykonania.

**lokaut** - zawieszenie pracy przez pracodawcę w celu osiągnięcia dogodniejszych warunków jej wykonania.

**kłeta** (Bauhütte) - budynek czasowy na budowie, zawierający izbę kierownictwa, dozoru i robotników, zajętych przy robotach.

**wytyczenie budynku** (Absteckung d. Gebäudes) - dokładne oznaczenie na gruncie fundamentów ścian i poszczególnych części budynku.

**zakładanie fundamentów, fundamentowanie** (Fundierung) - rozpoczęcie faktycznej budowy, polegające na założeniu pierwszych pokładów fundamentów.

**drabowanie, rusztowanie** (Gerüst) - konstrukcja pomocnicza do wykonania danej budowy.

**drab** (Standbaum) - wysokie, proste, mocno w ziemi osadzone słupy, na których wspiera się drabowanie, wznoszone przy murowaniu.

**maculec** (Rüstholz) - beleczka drewniana, układana jednym końcem na murze a drugim na drabowaniu. Na maculcach układają się pokład drabowania.

**podpora** (Stütze) - słupek drewn., użyty jako podparcie w drabowaniu lub do prowizorycznego podtrzymania budującej się lub zagrożonej konstrukcji.

**drabowanie wiszące** (Fliegendes Gerüst) - drabowanie, wsparte na beleczkach, wysuniętych przez otwory w ścianie lub dachu oraz drabowanie zawieszane na linach.

**drabowanie wieńciste lub drabinowe** (Leitergerüst) - drabowanie lekkie, ustawione na drabinach, zamiast drabów, wkopanych w ziemię.

**graca** (Kalkkrücke) - lopatka, osadzona prostopadle do rączki (drzewca) a służąca do rozrabiania zaprawy.

**gracownica** (Durchlassgraben) - skrzynia, w której przygotowuje się i miesza zaprawę.

**gracownik** (Kalkeinrührer) - robotnik, gracujący (rozrabiający) zaprawę.

**koza**-deska z kółkami, zakładanymi na ramiona oraz półeczką do układania i przenoszenia cegieł na plecach.

**koźlarz** - robotnik, noszący na budowie mułarzem cegły na kozie.

**kobyłka** (Holzbock) - koźły, na których układa się pomost drabowania, nie wymagającego znaczącego wzniesienia (np. drabowanie wewnątrz budynku).

**przerwa obiadowa** (Arbeitsunterbrechung) - zawieszenie wykonywania robót na czas, przeznaczony dla odpoczynku i spożycia przez robotników posiłku.

**wypust** (Feierabend) - chwila zwolnienia pracowników, po ukończeniu dnia pracy.

**dziennik budowy** (Bautagebuch) - książka, w której kierownik budowy zapisuje codziennie wszystkie wydane zarządzenia oraz szczegóły, związane z prowadzeniem budowy i stanem robót.

**odbiór wstępny budynku** (Abnahme d. Baues) - przyjęcie ro-

bót, wykonanych w związku z budową, na podstawie rachunków przedsiębiorcy i rysunków wykonawczych budowy.

**tymczasowy (częściowy) odbiór robót** (Vorläufige Abnahme) - odbiór przez kierownika budowy poszczególnych części robót przed wypłatą częściowego rachunku lub zaliczki przedsiębiorcy.

**odbiór ostateczny** (Endgültige Abnahme) - ponowne przyjęcie robót po upływie okresu poręki.

**potrącenie odbiorcze** (Abnahmeabzug) - potrącenie pewnego % z należności przedsiębiorcy na podstawie rachunków, przez niego składanych do chwili ukończenia i odbioru robót, związanych z daną budową.

**komisja odbiorcza** (Abnahme-kommission) - specjalna komisja, wyznaczona dla dokonania odbioru budynku (robót).

**operat budowlany, sprawozdanie budowlane** (Bauberechnung) - ostateczne zestawienie ogólnego rachunku i wszystkich rysunków wykonawczych jako podstawa do przyjęcia danej budowy.

**odsądzenie materiałów lub robót** (Fehlen) - uznanie materiału lub roboty za nieodpowiednie, nienadające się do przyjęcia.

**absolutorium kierown. budowy** - zwolnienie kier. bud. od odpowiedzialności, bezpośrednio związanej z umową na skutek dokonania odbioru budowy i spowodowan. budowlanego z wynikiem dobrym.

## ROŻNE RODZAJE BUDYNKÓW I POMIESZCZEŃ.

### 1. Domy i pomieszczenia mieszkalne.

**mieszkanie** (Wohnung) - pokój, lub zespół pokoi, przeznaczonych do stałego przebywania, a stanowiących jedną całość organiczną.

**lokal** (Lokal) - część wnętrza domu, stanowiąca jedną całość użytkową.

**apartament** (Appartement) - reprezentacyjny lokal (mieszkanie) większych wymiarów, wykwintnie wykończony.

**pomieszczenie** (Räumlichkeit) - przestrzeń użytkowa, oddzielona ścianami.

**budynek mieszkalny** (Wohngebäude) - budynek, przeznaczony do zamieszkiwania przez ludzi.

**dom** (Haus) - budynek w znaczeniu ogólnym, jednak przeważnie mieszkalny.

**dom dochodowy** (Zinshaus) - budynek, zawierający pomieszczenia, przeznaczone do najmu.

**kamienica** (Steinhaus) - nazwa domu miejskiego, muirowanego.

**pałac** (Palast) - dom, zwykle mieszkalny, wykwiutnego wykończenia, najczęściej siedziba magnacka.

**zamek** (Schloss) - pałac warowny.

**dwór** (Landhaus) - dom wiejski, służący za mieszkanie właściciela lub zarządcy majątku ziemskiego.

**dworek, willa** (Landhaus) - dwór podmiejski mniejszych wymiarów, najczęściej ogrodem otoczony.

**bojnicza** - duża baszta drewniana dworu szlacheckiego.

**hotel** (Hotel) - dom, w którym stają przejezdni dla spoczyńcy i chwilowego zamieszkania.

**gospoda** (Schenke) - wiejski dom gościnny z wyszynkiem.

**zajazd** (Ausspann) - dom przydrożny, służący za schronisko dla podróżnych i pojazdów.

**chałupa** (Bauernhütte) - dom mieszkalny wieśniaka.

**chata** (Strohütte) - wiejska chałupa, chałupka, dawniejsza nazwa chałupy (słomą krytej, często kurnej).

**kłeta** (Zella) - nazwa oddzielnych pomieszczeń w układzie chaty. (Chata dwu, czterokłeta i t. d.).

**dwojak** - chata wiejska dla 2 rodzin; miała ona drzwi dwudzielne ze średznią i pawrotem.

**czworak** - chata wiejska dla 4 rodzin, złożona z 2 dwojaków; nazwa domów dla służby folwarcznej.

**kurna chata** (Rauchige Hütte) - chata bez komina, w której dym piecowy zbierał się w poddaszu, a następnie uchodził przez otwór w dachu (dymnik).

**schronisko** (Hütte) - budynek, służący za schronienie stałe lub tymczasowe dla ludzi.

**szałas** (Feldhütte) - lekka drewniana budowlą, służąca za schronienie dla ludzi i bydła przed niepogodą.

**sień** (Flur) - pomieszczenie, z którego rozchodzi się wejścia do poszczególnych części domu.

**przedsiónek** (Vorhalle) - pomieszczenie za wnęką lub ganek, kryty dachem, przed sienią domu.

**wejście** (Eingang) - drzwi i przedsiónek, prowadzące do wnętrza domu.

**wyjście** (Ausgang) - drzwi, przeznaczone specjalnie do wychodzenia z budynku na ulicę, podwórze, ogród i t. p. lub, wogóle, nazewnątrż budynku.

**przedpokój** (Vorzimmer) - pomieszczenie, połączone z sienią lub schodami, przez które dostajemy się do właściwych pomieszczeń mieszkalnych.

**pokój** (Zimmer) - pomieszczenie najczęściej mieszkalne.

**pracownia** (Arbeitsraum) - pomieszczenie, przeznaczone do pracy.

**gabinet** (Arbeitszimmer) - pracownia pana domu, przeznaczona do przyjmowania interesantów; oddzielny pokój w restauracji, muzeum, szkole, urzędzie i t. p.

**buduar** (Zimmer der Dame) - pokój do przyjęcia pani domu.

**bowialnia** (Empfangszimmer) - pokój większy do przyjmowania gości.

**salon** (Salon) - pomieszczenie w mieszkaniu, bogacie wykończone, służące do celów reprezentacyjnych, zebrań, zabaw i t. p.

**kwietnica** (Blumenzimmer) - pokój w mieszkaniu wystawnym, przeznaczony specjalnie do ustawiania krzewów i kwiatów.

**gościnny pokój** (Gastzimmer) - pokój, przeznaczony na pobyt gości.

**spialnia** (Schlafzimmer) - pokój, przeznaczony do spania.

**alkowa** (Alcove) - wnęka lub nisza w pokoju, przeznaczona zwykle do ustawienia łóżka.

**ubieralnia** (Ankleideraum) - pokój, przeznaczony do ubierania się, czesania, mycia i t. p.

**dziecinny** (Kinderzimmer) - pokój, przeznaczony dla dzieci.

**jadalnia** (Esszimmer) - pomieszczenie, przeznaczone do spożywania w niem posiłku.

**kredeńs** (Anrichte) - pomieszczenie, położone między jadalnią i kuchnią, w którym ustawione są szafy z zastawą stołową.

**łazienka** (Baderaum) - pomieszczenie, w którym ustawiona jest wanna, natryski, umywalnie i t. p.

**ciemnica** (Dunkelkammer) - pomieszczenie bez okien lub z oknami, zaopatrzone w specjalne zasłony, nie przepuszczające światła dziennego.

**służbowy** (Mädchenzimmer) - pokój, przeznaczony dla służby.

**kuchnia** (Küche) - pomieszczenie, przeznaczone do gotowania, pieczenia i przyprawiania potraw.

**zmywalnia** (Spülraum) - pomieszczenie przy kuchni, przeznaczone do zmywania statków kuchennych i zastawy stołowej.

**spizarnia** (Speisekammer) - pomieszczenie nieogrzewane, w którym przechowywane są zapasy kuchenne.

**obieralnia** (Abschälraum) - pomieszczenie przy kuchni, w którym oczyszczane są i obierane warzywa, owoce i t. p.

**składzik** (Geräte-kammer) - niewielkie pomieszczenie do przechowywania przedmiotów różnego rodzaju.

**schowanko** (Geräte-kammer) - małe pomieszczenie, używane do przechowywania przedmiotów domowego użytku, znajdujące się zwykle pod biegiem schodów, pod pochylnością dachu i t. p.

**ustęp** (Abort) - pomieszczenie dla potrzeb dyskretnych.

**świetlik** (Lichthof) - małe podwóreczko, pozostawione między ścianami budynku, oświetlone zgóry lub z boku, a służące do oświetlenia światłem dziennym pomieszczeń ubocznych.

**pawlacz** - pomost (stroj) w położeniu wysokości pomieszczenia, służący najczęściej na składzik podreźny.

**izba** (Stube, Kammer) - oddzielne pomieszczenie mieszkalne, skromnego wykończenia (pokój).

**świetlica** (Stube) - najlepsza, główna izba w chacie, w odróżnieniu od izby „czarnej”, przeznaczonej do celów gospodarczych, dla parobków i t. p. Również pokój zebrań w lokalach publicznych.

**komnata** - lepsza izba, najczęściej w dworze lub zamku, często sy-pialnia przy pokoju większym.

**izba niżnia** (Nebenstube) - izba, dobudowana jako niższa przystawka chaty i pokryta opuszczonym na nią dachem głównym.

**czeladnia** (Gesindestube) - izba, służąca za mieszkanie czeladzi.

**komora** (Kammer) - pomieszczenie (bez pieca), służące na skład przedmiotów mniej używanych, czasem na mieszkanie lub pokój sekretny.

**wyżka** (Dachraum) - izba dodatkowa w poddaszu (facjata), oświetlona okienkiem w szczycie dachu.

**alkierz** (Nebenzimmer) - mały boczny pokój, izdebka, pomieszczenie za przegrodą w izbie.

**zagroda** (Besitzung d. Kleinadels) - wiejska siedziba z ogrodem i zabudowaniem.

**obejście** (Gehöft) - zagroda, obudowana zwarto w ten sposób, że można ją obejść (wokół podwórza) pod okapem.

## 2. Gmachy i urzędy publiczne.

**budynek użyteczności publicznej** (Öffentl. Geb.) - budynek, przeznaczony na pomieszczenie instytucji użyt. publ. w odróżnieniu od budynków, służących celom prywatnym jednostek.

**gmach** (Grosses Geb.) - budynek wielkich rozmiarów.

**dworzec kolejowy** (Bahnhof) - bud. na stacji kolejowej, mieszczącej jej zarząd oraz pomieszczenia, niezbędne dla podróżnych.

**pocekalnia** (Wartesaal) - pom., przeznaczone do chwilowego przebywania oczekujących interesantów, podróżnych, chorych i t. p.

**żłobek** (Kinderasyl) - przytułek dzienny dla dzieci, pozostawianych przez matki na czas pracy poza domem.

**szpital, lecznica** (Krankenhaus) - budynek lub grupa budynków, w których pielęgnowani i leczeni są chorzy.

**apтека, lekarnia** (Apotheke) - zakład, przygotowujący i sprzedający lekarstwa.

**przychodnia** (Ambulatorium) - mniejszych rozmiarów lecznica (szpital), przeznaczona dla chorych przychodzących.

**sala dziennego przebywania** (Tagesraum) - specj. sala szpitala, przeznaczona dla chorych, którzy w ciągu dnia opuszczają łóżka.

**kostnica** (Beinhau) - pomieszczenie w szpitalu, gdzie przechowuje się ciała zmarłych przed pogrzebem.

**muzeum** (Museum) - specjalny gmach, przeznaczony na zbiory i zaprojektowany w ten sposób, żeby publiczność mogła je dogodnie oglądać.

**zbrojownia** (Arsenal) - bud., zawierający składy i zbiory broni i pocisków.

**wietnica** (Rathaus) - budynek, mieszczący urzędy i sale obrad władz miejskich.

**klasa** (Klassenraum) - pomieszczenie szkolne, w którym odbywa się nauka.

**sala** (Saal) - pomieszczenie reprezentacyjne, przeznaczona do zebrań w budynku publicznym.

**sala wykładowa** (Hörsaal) - sala, często amfiteatralnie budowana, przeznaczona do słuchania wykładów.

**aula** (Festsaal) - reprezentacyjne pomieszczenie w Zakł. nauk., przeznaczone do odbywania uroczystości szkolnych.

**infirmierja, chorownia** (Kranken-zimmer) - pomieszczenie w budynku publicznym, przeznaczone dla chorych.

**śpiewalnia** (Gesangs-saal) - sala, w której odbywają się lekcje śpiewu.

**szatnia** (Kleiderablage) - pomieszczenie, przeznaczone do przechowywania odzieży zwierzchniej.

**korytarz** (Korridor) - przedpokój, wąski, długi, umożliwiający niezależne wyjście z przyległych pomieszczeń.

**sala gimnastyczna, ćwiczebna** (Turnsaal) - pomieszczenie, w którym odbywają się lekcje gimnastyki i popisy sportowe.

**boisko** (Turnplatz) - plac większych wymiarów, przeznaczony do gimnastyki, gier i zabaw sportowych.